Cena 10 halerzy.

Nr. 327. Kraków, Piątek 30. Czerwca 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 K 10 h., kwartalnie 9 K 30 h, półrocznie 18 K 60 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" ulica św. Tomasza l. 35. Od wiersza drobnem pismem (petit) 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 60 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Podziękowania po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 hal. od wiersza Komunikaty prywatne po kronice 1 korona od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu" prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp. przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. — Adres telegramów: „Głos Narodu" Kraków.

Echa konferencyi paryskiej.

Wojna gospodarcza spowodowała obecne krwawienie się narodów, a dalsze jej trwanie zapowiada się w groźniejszych, niż dotychczas formach. Poza liniami rowów strzeleckich rozpoczęto budowę fundamentów pod mury cłowe, które odgrodzić mają walczące ze sobą mocarstwa. Do dawnych obliczeń finansistów i ekonomistów dodaną jest spora doza zemsty, jaka wre przeciw Niemcom i gromadzi wysiłki, celem pokonania przeciwnika na drodze gospodarczej.

Podane przez „Głos Narodu" w telegramach uchwały rady ministrów zapadłe na gospodarczej konferencyi sprzymierzonych, odbytej w Paryżu, są znamiennym dowodem rozpoczynającej się nowej fazy walki. Każdy punkt uchwał omawiany jest obszernie przez prasę wszystkich walczących narodów, a brzmią one jak następuje:

1. Zakaz handlu z nieprzyjacielem. 2. Wykonanie obowiązujących dotychczasowych umów. 3. Ściągnięcie należytości dłużnych od nieprzyjaciela. 4. Konfiskata nieprzyjacielskiego majątku. 5. Prawa patentu i ochronnych znaków fabrycznych. 6. Zakaz dowozu i wywozu. 7. Zorganizowanie po wojnie unii cłowej sprzymierzonych państw, dozorowanie znaturalizowanych cudzoziemców i ujednostajnienie wypłat i wydanie ustaw w sprawie szkód wojennych.

O wykonalności uchwał decydować będą dalsze losy wypadków, a zawarcie pokoju da możność oceny położenia i wytworzy skalę wzajemnych ustępstw. Wypowiedzą się parlamenty, gdzie wola ludów i ich potrzeby złagodzą ostrza ciosów zapowiadającej się bezwzględnej handlowej wojny.

Na razie nie zwraca się uwagi na wielkie różnice, jakie istnieją pomiędzy protekcyonizmem a wolnym handlem. Zwolennicy ceł ochronnych nie pojmują, że główną zachętą do sprowadzania towarów z zagranicy są korzyści wynikające ze stosunku handlowego. Gdy zniknie możność utrzymania wolnego handlu, spowodować to musi zubożenie ludności, zmuszonej do upłacania nadwyżki, która przypadnie na korzyść państw neutralnych, mających możność przygotowania się do podjęcia wielkich i korzystnych dostaw. Okażą się niemniej wynikające braki najrozmaitszych artykułów po obydwu stronach, które wykaże czas i zniewoli do rozmaitych zmian w dotychczasowych postanowieniach. Poza głosami prasy państw centralnych i przeciwnego obozu, dają się już słyszeć uwagi państw neutralnych. Hagski „Vaderland" pisze: „Uchwały konferencyi paryskiej nie przyczynią się do obudzenia zaufania u ludzkości w lepszą przyszłość. W chwili, gdy wojna wre w całej pełni i nie widzi się jeszcze jej końca, odbywa się już skrzętna zbiórka nowego materyału wybuchowego, nie rokująca szczęśliwej ery pokoju, lecz nowe zarzewie wojny. Czyż można myśleć o pokoju, jeżeli wyklucza się stale narody od korzystania z dotychczasowych rynków handlowych? Gdy handlowi narzuca się wyjątkowe rozporządzenia, nie zezwala korzystać ze surowych materyałów, jakie posiada dotychczasowy przeciwnik a nakazuje się mu sprowadzać je z drogich zamorskich źródeł.

Podobnie inne holenderskie pisma zapatrują się na uchwały paryskiej komisyi gospodarczej. Uważają je za utopię, nie mającą najmniejszych warunków do przeprowadzenia fantastycznych i szkodliwych równorzędnie dla obydwu stron zarządzeń.

Korespondent brukselski „Frankfurter Zeitung" pisze o dyletantyzmie, jaki objawił się na konferencyi paryskiej przez przeprowadzenie tych uchwał. Na takiej podstawie nie da się wybudować przyszłej unii cłowej pomiędzy państwami sprzymierzonymi, gdyż wynikające sprzeczności interesów obalą nadzieje jakie pokładano przy skleceniu punktów uchwał, które miały zniszczyć gospodarczo przeciwnika, a przeprowadzone do skutku, zniszczyłyby jedną i drugą stronę.

Czyż można przypuścić, ażeby Włochy sprzedające za 250—300 milionów owoców i produkcyi owocowej, zrzekły się dotychczasowych wyrobionych rynków zbytu, a choćby nawet jego części, jaką tworzy wywóz do Niemiec, lub, że Niemcy nie postarają się o spowodowanie wyłomu dla doprowadzenia potrzebnych im środków żywności. Korespondent brukselski notując wrażenia, jakie wywołały uchwały konferencyi paryskiej, cytuje słowa belgijskiego prezydenta ministrów p. de Broqueville, które brzmiały jak następuje:

„Od dwu lat panuje przemoc nad światem, ponieważ udało się geniuszom zła mistrzowsko zorganizować siły, z myślą użycia ich na służbę zbrodni. Naszym zatem obowiązkiem wobec współczesnych jak i przyszłych pokoleń jest solidarne zgrupowanie sił, wytworzenie potęgi i użycie jej jako stróżki wolności, szlachetności i prawości: karzącą winnych, zaś uczciwym państwom zabezpieczającą pokój i bezpieczeństwo".

Lecz p. Broqueville — pisze dalej korespondent „Frankfurter Ztg." — powinien się zastanowić nad tem, jakby wyglądała Belgia skazana na gospodarczy zespół ze swoimi towarzyszami, gdyby utraciła rynki zbytu w Niemczech. Nie sądzi zapewne p. de Broqueville, że ta moc, o której wspomina, będzie mogła dyktować Niemcom warunki gospodarcze, że Belgia będzie w stanie wykorzystać wszelkie dobre strony stosunku handlowego z Niemcami, bez odwzajemnienia się im na tej samej drodze. W r. 1912 na 8.91 miliardów wynoszącą cyfrę eksportu belgijskiego 1.71 miliarda przypada na Niemcy, zatem piąta jego część. W obrocie tranzitowym, wynoszącym 2.44 miliarda, 1.37 miliarda przypada na Niemcy, a zatem więcej jak połowa. To samo najzupełniej wystarcza do obalenia złud o dyktaturze gospodarczej.

Uwagi swe kończy korespondent brukselski zapewnieniem, że koła handlowe i przemysłowe belgijskie dążyć będą do tego, aby polityka gospodarcza Belgii po wojnie nie zbaczała z dawnych dróg neutralności, a przedewszystkiem miała wolne do działania ręce.

Z dotychczasowych głosów prasy wynika, że konferencya, o której jęczały bezlitośnie druty telegraficzne, nie jest tak groźną, jakby się wydawała, bo o ukształtowaniu się stosunków handlowych po wojnie decydować będą inne czynniki, te, które budzą tętno życia gospodarczego.

R. W.

O jeden obóz.

Centralny Narodowy Komitet wyborczy w Warszawie uczynił krok ważny: zwrócił się do centralnego Komitetu Demokratycznego, do komitetu mieszczańskiego oraz do komitetu robotniczego socyalistów polskich, aby wszystkie te organizacye ułożyły wspólną listę kandydatów do rady miasta i przeprowadziły jednolite na nią głosowanie.

Celem tego kroku jest zapewnienie prezesa reprezentacyi miejskiej takiego charakteru, jaki mieć powinna w stolicy Polski. Wobec konsolidacyi żydów, którzy idą zwartą ławą, zjednoczenie się stronnictw polskich jest tylko naturalną konsekwencyą i aktem obronnym. Oto, jak zachęca „Kuryer Warszawski" do tej zgody narodowej:

Nie czas dziś na walki partyjne, nie czas na waśni, każde serce po polsku czujące znaleźć sobie winno miejsce w reprezentacyi miasta, każda myśl polska znaleźć ujście i możność wypowiedzenia się jasnego. Zrozumieć należy każdy, komu losy ojczyzny są drogie, kto na ołtarzu ojczyzny godem jest złożyć wszystko.

Ułożenie list wspólnych to nie ustępstwo z programu, nie zaprzeczenie hasłom wystawionym, ale podporządkowanie się wyższym hasłom dobra i pożytku ojczyzny.

Stwierdzić musimy, iż dzięki wytrawności osób, stojących na czele komitetów, nie było między nimi do tej pory rozdźwięku, wszystkie komitety, każdy pod swem hasłem; zgodnie nawoływały wyborców do zapisywania się na listy. Ani jedno słowo nie padło z odezw i trybun, któreby jątrzyć mogło. Niechże dotychczasowa w tym duchu działalność będzie mostem, który połączy usiłowania komitetów do wspólnego celu i da Warszawie zgodnie ułożoną listę kandydatów.

Zwartą dziś masą idą żydzi, którzy wystawili hasło obrony interesów żydowskich. Czyżby w chwilach tak dla Polski groźnych nie było jedności wśród Polaków, którzy wszyscy wystawili hasła jasnej przyszłości dla Polski i wystawili hasła jasnej przyszłości dla Polski i wszystkich wiernych jej synów. Byłby to tryumf rozumu stanu, byłby to fakt zwrotny w historyi narodu.

Dlatego też witamy z wielkiem zadowoleniem inicyatywę centralnego narodowego komitetu wyborczego, jako zdrowy objaw politycznej i społecznej myśli polskiej, jako czyn prawdziwie męski i obywatelski. Oby znalazła ona oddźwięk należyty w sercach wszystkich i stała się zwiastunem jasnej przyszłości ojczyzny!

Najbliższa wojna.

Rzecz nieprawdopodobna, a jednak prawdziwa. W „Russkiem Słowie" z dnia 13 b. m. umieścił jenerał Skugarewskij obszerny wywód, w którym zestawia szanse i wymogi przyszłej wojny. Wywód ten brzmi, jak następuje:

„Nie można dokładnie przewidzieć, jak się obecna wojna skończy, łatwo jest jednak już dzisiaj sobie wyobrazić wojnę, która nastąpi po obecnej. Wojna ta wybuchnie tem wcześniej, im mniejszy będzie sukces państw koalicyi w obecnej wojnie światowej. Jeżeli mianowicie Niemcy nie zostaną w sposób rozstrzygający pobici, to nowa wojna wybuchnie z nieodzowną koniecznością, co najpóźniej za lat dwadzieścia.

W międzyczasie poczynią wszystkie państwa najdalej idące przygotowania, wobec czego przyszła wojna będzie tak straszną, iż obecna wydawać się będzie wobec niej jakby zabawką dziecinną. Ponieważ według statystycznych wykazów z roku 1914. mężczyźni między 20 a 45 rokiem życia stanowią w Rosyi 17·8 proc. całej ludności Rosyi, 17—19 letni 3 procent, w danym razie powołani także do służby wojennej 46—50 letni 4 procent ludności, przeto Rosya będzie mogła w przyszłej wojnie ewentualnie powołać ogółem 25 procent swojej ludności pod broń. Jeżeli z tego 5 procent odliczy się jako chorych, kaleki i niezdolnych, to pozostanie do użycia 20 procent, co da armię liczącą około 40 milionów żołnierzy. Przyjmując, że w ten sam sposób zmobilizują się Niemcy, to w takim razie mniej więcej 100 milionowa Rzesza niemiecka mieć będzie około 20 milionów ludzi pod bronią. Dla swej 40-milionowej armii potrzebować będzie Rosya conajmniej 300.000 oficerów. Chcąc to uzyskać, będzie musiała przeprowadzić nowy obowiązek wojskowy, a mianowicie służby oficerskiej tj. nałożyć przymus nabywania wykształcenia wojskowego przez młodzież wyższych klas szkół średnich. Dla wojennej służby poza frontem trzeba będzie zorganizować osobne szkoły uzupełniające dla dziewcząt i wdów, a więc i dla nich przeprowadzić rodzaj przymusowej służby wojskowej. Przyszła olbrzymia 40-milionowa armia rosyjska powinna liczyć 25—30 milionów piechoty, 1—2 miliony kawaleryi, 5 milionów artyleryi, 1 milion pionierów i wogóle techników i 5 milionów ludzi w służbie etapowej. Zapasy jej będą wynosić: 100.000 dział, 1 milion karabinów maszynowych, 10.000 samochodów, a 5 miliardów pocisków działowych. Te wielkie cyfry przygotowania wojennego Rosyi okażą też nieodzowną konieczność utworzenia osobnego ministerstwa dla zapasów wojennych i pogotowia wojennego ze wszystkimi wydziałami fachowymi dla każdej gałęzi przemysłu wojennego osobno".

Pomysły p. Skugarewskiego przyjąć wypada chyba tylko jako chęć obudzenia w Rosyi przekonania, że wbrew faktom jest niezwyciężalną i przeciwstawić im tak często w prasie francuskiej powtarzające się wyrazy przeświadczenia, iż obecna wojna toczy się tak długo

i krwawo ku temu zasadniczemu celowi, aby po niej już nie zaszła możność podobnych kataklizmów w Europie.

Warszawa dla swych głodnych.

Podziwu godna akcya samopomocy Warszawy doszła obecnie, na przednowku do punktu kulminacyjnego. Podawaliśmy już, za pismami poznańskiemi, doniesienie, że miasto utrzymuje obecnie z własnych funduszów około ć w i e r ć m i l i o n a o s ó b, cyfra prawie niewiarygodna. Dzieje się to w różnych formach: w formie zasiłków gotówkowych, rozdawnictwa wiktuałów, oraz utrzymywania tanich kuchni, gdzie wydaje się obiady tanie, pół płatne lub też zupełnie darmo. Obecnie, jak donosi „Kur. warsz.“, liczba tych obiadów doszła do 700.000 tygodniowo, czyli około 3 m i l i o n ó w m i e s i ę c z n i e.

Organizacya tanich kuchni jest jednym z przejawów zmysłu praktycznego sfer obywatelskich miasta. Aby mieć wyobrażenie o rozmiarach tej pracy, wystarczy zbadać suche cyfry.

Budżet kuchni tanich wynosi bez mała 350.000 rubli miesięcznie. Sama dopłata ze strony miasta do obiadów które wydaje się za pieniądze, wynosi 20.000 rubli na miesiąc, samo mleko dla dzieci kosztuje 12.000 rubli, same koszta poprawek w lokalach w kuchniach i drobnych inwestycyj, dochodzą do 5000 rubli na miesiąc. Razem budżet wynosił dotychczas około 4.200.000 rubli.

Obecnie z powodu drożyzny wzrastającej, trzeba budżet zwiększyć. Kredyt na obiady będzie musiał wynosić nie 12, jak dotychczas, ale 15 kopiejek od jednego obiadu. Rocznie uczyni ta podwyżka milion rubli, czyli razem budżet wyniesie p i ę ć i p ó ł m i l i o n a r o c z n i e w c y f r z e o k r ą g ł e j.

„Nieszczęsna dola rosyjska“

Kopenhaga, w czerwcu.

Nową nagonkę na Polaków urządza p. Skryczenko w „Kijewie“, w którym drukuje list, otrzymany rzekomo z Białej Rusi, którego treść podaję w tłumaczeniu „Nowego Kuryera Litewskiego“:

„Zapytuje mię pan, pisze mi mój korespondent, jak zachowują się Polacy, raczej katolicy, w kraju Białoruskim. Dziś złudy pierzchły. Polak katolik na Białej Rusi powstał przed oczyma ludności w całej swej krasie, przyjąwszy pozę zhańbionego, jakgdyby go obrażono, okradziono, duchowo i materyalnie. Żądania pierwszeństwa na każdym kroku przed Rosyanami prawosławnymi, powoływanie się na pierworodztwo Polaka w kraju i bezczelne pretensye do rządzenia wśród ludności, przybierają tu formy praw obywatelskich. Prawosławni Rosyanie są w rzeczywistości obrażeni tego rodzaju stosunkami, lecz muszą milczeć, chociaż tu i ówdzie spostrzega się oburzenie.

„Okropna i niepojęta wprost sytuacya stała się udziałem tych nielicznych Rosyan w kraju, którzy jeszcze przed wojną decydowali się występować przeciwko demagogii Polaków i zamieszkujących w kraju Rosyan spolszczonych. Zmuszeni są oni albo do znoszenia ciągłego szczucia lub też do dobrowolnego porzucania kraju. Innego wyjścia niema.

Władze miejscowe, w stosunku do Polaków przyjęły pozę winowajców... Cóż więc ma czynić obywatel rosyjski, lub drobny urzędnik, którego losy zmusiły do pozostawania w tym kraju? Władza przechodzi w ręce Polaków; Rosyanin lub też człowiek czujący po rosyjsku musi ustąpić przed siłą, lub też mówiąc po tutejszemu „zmienić się“ w Polaka, spolszczyć. Weźmy dla przykładu wielką organizacyę dla wychodźców, utrzymywaną kosztem rządu, jaką jest „Sewieropomoszcz“ (pomoc północna). O ile w organizacyi tej znajdują się Rosyanie, to tylko chwilowo. Organizacya jest prawdziwem schroniskiem Polaków, w olbrzymiej większości obowiązanych do odsługiwania powinności wojskowej.

„W kraju naszym na okrzyk nawołujący do braterskiego pojednania się Polacy odpowiadają tajnem usuwaniem Rosyan ze wszystkich posad, stanowisk i miejsc. W akcyi tej dopomagają im same władze. W Mińsku i okolicy sami Polacy nazywają „Siewieropomoszcz“ „organizacyą polską“, znajdujemy tu obfitość dewotek, uznających wyłącznie język polski. Przy okazywaniu pomocy — Polacy są na pierwszym planie. W Mińsku i w innych miejscowościach wychodźcy Rosyanie zmuszeni są do oczekiwania w długich szeregach, aby cokolwiek bądź otrzymać. Polaka w szeregu takim nie znajdziecie; jemu urzędnicy Polacy przyniosą do domu wszelką pomoc. A więc gdy Polacy obsługiwani są przez „urzędników“ organizacyi w swych mieszkaniach, Rosyanie całe doby zmuszeni są wystawać na ulicy, oczekując kiedy raczą im ofiarować kawałek chleba, lub cukru. Wyniszczone i schorowane twarze kobiet rosyjskich — częstokroć matek z niemowlętami na rękach — prawdopodobnie mało wzruszają panów Polaków. Przecież „chłopi“ mogą postać. Wychodźcy rosyjscy narzekają, płaczą, skarżą się przed każdym przechodniem, lecz nikt nie może ująć się za nimi. Rosyanie zaznaczają ponadto, iż Polacy otrzymują z „Siewieropomoszcz“ wszystko w dwójnasób i prócz tego z komitetów czysto polskich, również utrzymywanych przez rząd...

„Oto nasza nieszczęsna dola rosyjska; my dla wszystkich, a dla nas nikt. Polacy oświadczają, iż Polska cierpi, iż Rosya wojuje przy pomocy Polski. Tak Polska cierpi, lecz cierpi też Litwa i kraj Łotewski.

„Ciężko jest to Rosyanowi, iż za to wszystko, co robi on dla Polaków, Polacy tak mu się odpłacają.“

(d)

Podwodny kuryer.

Według wiadomości, podanej w dniu 21. bm. przez biuro Reutera, niemiecka łódź podwodna „U. 35.“ przybyło dnia poprzedniego wieczorem do portu w Cartagenie, na południowo-wschodnim wybrzeżu Hiszpanii, a kapitan jej przesłał następnie stamtąd pismo odręczne cesarza Wilhelma do króla Alfonsa z podziękowaniem za opiekę nad Niemcami-uchodźcami z Kamerunu. Późniejszy telegram donosił zaś, że łódź ta o godzinie 3. nad ranem odpłynęła, mimo że poza obrębem portu czyhały już na nią nieprzyjacielskie łodzie torpedowe.

Obecnie podają pisma włoskie dalsze szczegóły tego wydarzenia i donoszą, że łódź „U. 35.“ przywiozła nadto pewien zapas środków lekarskich, przeznaczonych dla niemieckich poddanych, internowanych w Hiszpanii. Załogę tego podwodnego statku obliczono na osób trzydzieści i pozwolono jej także częściowo wysiąść na ląd. W porcie oddała łódź strzały powitalne, na co odpowiedziały baterye nadbrzeżne i krążownik pancerny „Cataluna“. Niebywały ten wypadek ściągnął oczywiście do portu wielu ciekawych, przybyli również przedstawiciele miejscowej władzy miejskiej i wojskowej, a a później także sekretarz niemieckiej ambasady w Madrycie, zawiadomiony o obecności niemieckiej łodzi drogą telegraficzną. Dzienniki włoskie prostują atoli doniesienie angielskie w tym kierunku, że łódź niemiecka stanęła w porcie Cartagena już przedpołudniem 20. bm. i dodają, że pomimo czujności nieprzyjacielskich łodzi torpedowych szczęśliwie przełamała linię blokady. Komendantem łodzi niemieckiej, która odbyła daleką, a tak śmiałą podróż w charakterze umyślnego posłańca cesarskiego, jest Niemiec o francuskiem nazwisku, Lithar de la Perier.

W związku z tem wydarzeniem donoszą dzienniki, że prezydent ministrów hiszpańskich, Romanones, złożył w Izbie zapewnienie, iż doręczone przez kapitana łodzi „U. 35.“ odręczne pismo cesarza Wilhelma odnosi się wyłącznie do sprawy internowanych uchodźców z Kamerunu, a jako takie ma charakter prywatny; oświadczenie prezydenta ministrów uważać należy oczywiście jako akt neutralności hiszpańskiej.

Niemiec o rolnictwie Królestwa.

W zawodowem czasopiśmie „Deutsche landwirtschaftliche Presse“ inżynier berliński Harald Nehbel kreśli swe wrażenia o rolnictwie w Polsce w sposób następujący:

Będąc już przeszło od roku w szeregach armii, przebyłem zwyż 1000 km. przez dawną Polskę zabraną przez Rosyę, aż do Niemna. Muszę się przyznać, że na ziemie dawnej Rzeczypospolitej Polskiej wkraczałem nie bez pewnego uprzedzenia, które jednak niebawem ustąpiło. Chcąc wydać ogólny sąd o całym kraju, trzeba stwierdzić, że stosunki agronomiczne po lewym brzegu Wisły są przeciętnie lepsze, niż poza prawym brzegiem tej rzeki. Studyując najpierw glebę na przestrzeni Kalisz—Łódź (130 km.) aż do Bzury i Warszawy, okazuje się, że jest ona prawie wszędzie dobrą. Rzadko gdzie napotyka się małe wydmy piaszczyste, przeważnie zalesione. Podczas wojskowych prac ziemnych miałem sposobność widzieć ziemię urodzajną na grubość prawie jednego metra.

Nie odnosi się to jednakowoż do kraju, leżącego na prawym brzegu Wisły. Tutaj bowiem gleba jest przeciętnie trochę lżejsza, wydmy piaszczyste większe i nie wszędzie zalesione. Napotykaliśmy znaczne przestrzenie lotnego piasku wraz z wielkimi pustymi nieuprawnymi obszarami. Kraj ten jest daleko więcej pagórkowaty i poprzerzynany znaczną ilością rzek i potoków. Ziemia tutaj przeważnie dobra i urodzajna. Prócz słynnej puszczy białowiezkiej, której przebiegliśmy brzeg zachodni i północny, nie zauważałem wielkiego kompleksu lasów, łączących się ze sobą, za to jednak wielką ilość mniejszych lasów. Wogóle należy przyznać wielkie bogactwo leśne Królestwa Polskiego, czego dowodzi już ten sam fakt, że w wielu miejscowościach palą pod kotłami maszyn parowych drzewem, taksamo jak w Rumunii. Co się tyczy łąk, to stosunki pod tym względem są również pomyślne. Stan łąk po największej części bardzo dobry; obsiane pięknymi gatunkami traw, wydającymi dobre siano, a w razie zastosowania odpowiedniej ilości sztucznych nawozów, wydajność ich możnaby łatwo zwiększyć.

W przeciwieństwie do Niemiec, widzimy w Polsce stosunkowo nie wiele większych posiadłości wiejskich, przeważnie zaś wsie, ciągnące się całymi kilometrami o przeszło 100 domach. Na ukształtowanie się takich stosunków wpłynęło podobno powstanie polskie w roku 1863, gdyż rząd ówczesny rozdał pokonfiskowane ziemie szlachty chłopom. Gospodarstwo rolne możnaby prowadzić daleko intenzywniej, gdyby spoczywało ono w rękach większych właścicieli, gdyż ci rozporządzają większym kapitałem obrotowym, aniżeli wieśniak. Nie należy jednak sądzić, że Królestwo Polskie jest zupełnie pozbawione większych posiadłości. W tych dobrach widzimy zazwyczaj stajnie i stodoły dobrze zbudowane, jakoteż piękne dwory na kształt zameczków z wielkimi, ładnymi parkami i wszelkiemi nowoczesnemi wygodami. Spotykałem tak nad Bzurą, jakoteż aż do Niemna wielkopańskie posiadłości, zupełnie równorzędne z najlepszemi niemieckiemi, lecz — jak już wyżej wspomniałem — wieś przeważa. Chłopskie domy po największej części drewniane, pokryte słomianemi strzechami: dopiero ostatniemi czasy poczęto stawiać domy z cegieł. Wsie nie są naogół tak brudne, jak to sobie wyobrażałem.

Ludność wiejska, pominąwszy okolice miast przemysłowych, trudni się prawie wyłącznie rolnictwem, nie zajmując się, z małymi wyjątkami, zupełnie przemysłem domowym. Drobni posiadacze roli i bezrolni wieśniacy wychodzą tysiącami, jako robotnicy rolni do Niemiec, Szwecyi i Danii. Przebywając zagranicą, zużytkowują zarobione oszczędności i zebrane doświadczenie w ojczyźnie na własnej posiadłości. Poziom kulturalny i oświatowy chłopów możnaby znacznie podnieść, zwłaszcza, gdyby ich wyzwolić ze szponów lichwiarzy i pośredników handlowych, wskutek czego mogliby oni uzyskać korzystniejsze ceny za swe produkty.

O hodowli bydła nie nabrałem dobrego wyobrażenia; zdaje się ona być bardzo mierną, zwłaszcza co się tyczy bydła rogatego i koni. Tylko w niektórych dobrach, niewiele dotkniętych wojną, widziałem piękne, rasowe bydło rogate, pozatem zaś wogóle mizerne zwierzęta. Dużo pracy potrzebaby tutaj włożyć, aby hodowlę bydła postawić na zdrowych podstawach i należytym stopniu. Niemiecka administracya już teraz pracuje skutecznie, wprowadzając dobry materyał rozpłodowy i zabraniając bicia buhajów, tudzież jałówek. To samo odnosi się do chowu koni, których zaprzęgi wcale nie prezentują się pokaźnie.

Niedostateczne środki komunikacyjne w Królestwie, utrudniają przewóz, a tem samem podrażają płody rolnicze, sprowadzanie nawozów sztucznych, tudzież potrawu. Także i w tym kierunku kraj po lewym brzegu Wisły jest w lepszem położeniu, aniżeli po prawym. Gdy maszerowaliśmy z początkiem marca z. r. z Łowicza do Bzury, musieliśmy dosłownie brnąć po kostki w błocie. Koło Kutna znajdowała się szosa, obsadzona wysokiemi, staremi topolami, dowodzącemi, że nie była to droga nowa. Ponieważ jednak wymagała koniecznie naprawy, głównie dla ruchu automobilowego, przeto nasza administracya zatrudniła większą ilość robotników tłuczeniem kamienia i naprawą szosy. Dalszą wadą komunikacyjną jest częstokroć zbytnia szerokość dróg, szczególniej na wschodzie, przyczem nie są one prawie zupełnie obsadzone drzewami, co w razie zawiei śnieżnych niesłychanie utrudnia ich odnalezienie. Doświadczyłem tego wielokrotnie i bardzo niemile podczas patrolowania. Wieś, w której obecnie jestem stacyonowany, leży ukryta zupełnie w głębokim jarze. Podczas odwilży spływają po pochyłościach ścian jaru znaczne ilości wody, zbierając się na jedynej drodze wsiowej i płyną po niej rwącym potokiem do Niemna. Wówczas wieś jest zupełnie odcięta od wszelkiej komunikacyi, co jednak zdaje się, mieszkańców nie zbyt dotyka.

Uprawa roli wykazuje przewagę produkcyi zboża, głównie zaś żyta, przyczem ku zachodowi także dosyć pszenicy, zato rzepak napotyka się tylko sporadycznie. Z wiosennych zasiewów więcej widać owsa, aniżeli jęczmienia; roślin strączkowatych nie wiele. Lnu też mało hodują, zawsze jednak w wielu wieśniaczych domach widziałem płótno własnego wyrobu, dosyć grube. Również mało hodują buraków pastewnych, widocznie wskutek skąpego stanu bydła. Sadownictwo jest bardzo słabe, a możnaby je znacznie rozwinąć, gdyż gleba i klimat mu sprzyjają, jak tego dowodzą piękne drzewa owocowe. W innych znów częściach Polski spotykamy wielkie sady owocowe, dające znaczne dochody. Ziemniaków sadzą dużo i zbierają z nich obfite plony. Podczas szybkiego pościgu Rosyan uciekających (koniec lipca aż do początku października 1915), widziałem pola pokryte bujnymi krzaczkami ziemniaków. Ponieważ, jak już wspomniałem, w Królestwie Polskiem przeważa mała własność chłopska, przeto nie sadzą jednolitych gatunków. Gdy zatrzymaliśmy się nad Niemnem, zauważyłem na tym samym zagonie białe i niebieskie ziemniaki, z których pierwsze odznaczały się rozmiarami, lecz w środku, bardzo dużo było chorych, pustych i zczerniałych. Niebieskie ziemniaki były przeciętnie zdro-

wsze i nadawały się więcej do jedzenia jako jarzyna. W innem znów miejscu był wyborny gatunek bardzo mączystych białych ziemniaków. W każdym razie możnaby tutaj sadzić znakomite gatunki ziemniaków w celach gorzelnianych i do suszenia. Buraków cukrowych sadzą niewiele, zato na prawym brzegu Wisły znaczne ilości we wielu powiatach. Na zachodzie napotykałem bardzo dużo wybornie urządzonych cukrowni, które widocznie funkcyonowały od całego szeregu lat. Okolica w pobliżu Kutna, którą dokładnie zwiedziłem podczas żniw, tak korzystne wywarła wrażenie, że płat ten ziemi rosyjsko-polskiej (?) mógłby bardzo dobrze się prezentować nawet w Niemczech.

Wogóle sądzę, że obszar przezemnie opisany, mógłby stać się bardzo znacznym spichrzem zbożowym w razie fachowego podniesienia gospodarstwa rolnego, co mogłoby być dla nas korzystnem. Lecz jestto pole ogromnej przyszłej pracy, w które trzebaby włożyć wielkie kapitały, coby się jednak dobrze opłaciło.

Konserwatyzm naszych kupców.

Jednym z głównych hamulców w rozwoju naszego handlu, jest konserwatyzm kupców, brak przywiązania do zawodu, upadek tradycyi. Nawet tak zwane wielkie firmy z małymi wyjątkami, pomimo znacznych majątków, jakie porobili właściciele ich, ojcowie i dziadowie, przechodzą w inne ręce. Niema u nas tak jak u żydów pędu do wyrobienia hurtownego handlu, krótkowzroczność i zaskorupienie nie dozwala na sięgnięcie wzrokiem na blizkie nawet krajowe rynki zbytu. Polski kupiec podróżujący jest bardzo rzadkim okazem i poza handlem win, jaki zastępuje, herbaty — no i kawy czasem, prawie, że się nie widzi go w pociągach. Natomiast handel żydowski nawet gorzej prowadzony, firmy, na które w mieście prawie nie zwraca się uwagi, robią milionowe obroty, obsługując drobny handel prowincyonalny.

Jak daleko sięga zacofanie naszych kupców a nawet ich przesądy, świadczy pewnego rodzaju zamiłowanie do brudu, którego gruba powłoka narasta w lokalach po dawnych właścicielach. Zatarte i zmyte przez deszcze napisy firm i portale nie zachęcają bynajmniej cywilizowanego klienta. Kupcom zdają się być chyba „tradycyjnym“ wabikiem na gości, których uporządkowanie lokalów sprzedaży i sprawienie nowoczesnego urządzenia rzekomoby odstręczało od firm odwiedzanych w dawnej szacie. Czyż tego rodzaju kupiec może przyczynić się dla rozwoju handlu? Czy i jak może wychować młodzież, dla którego brudna buda jest szkołą i uniwersytetem zarazem, gdzie rozpoczyna a częstokroć kończy się handlową karyerę. Lekarstwo na oduczenie kupców zacofania ma publiczność w swych rękach, o ile władze opiekuńcze: magistrat i fizyk miejski rozpościerać będą nad brudnymi lokalami sprzedaży swej opieki. Przypatrzmy się na niektóre okna wystawowe, gdzie niszczy się i płowieje towar, okryty warstwą niestartego od szeregu miesięcy kurzu. Sądzę, że tych kilka słów prawdy wypowiedzianej, dotrą tam, gdzie należy, a niknące patyny brudu, staną się pierwszym krokiem na drodze postępu, którą powinien kroczyć rozumiejący swój interes kupiec polski.

Rozwój drobnego handlu polskiego, kółek rolniczych i składnic, wymaga przygotowania tego terenu, żąda wyszkolenia podróżujących handlowców, których działalność ma w rozwoju handlu zagranicznego podstawowe dlań znaczenie. Podróżujący jest pierwszą osobistością wśród personalu handlowego po szefie, jego prawą ręką, jednostką samodzielną, od której działalności zależy byt i rozwój firm.

Czem był i jest kupiec podróżujący i agent handlowy dla rozwoju handlu w Niemczech, o tem wiedzą wszyscy, którzy choćby dla przyjemności częściej podróżowali. Kto zapełnia pociągi pospieszne i niemal, że nie mieszka w nich? Dla kogo sferą interesu jest większa lub mniejsza przestrzeń oddana im do objazdu, wyszukiwanie klientów i pozyskiwanie ich dla firm handlowych i przemysłowych, jakie zastępują. — Objazdy, pęd do zdobywania jak najdalszych okolic dla rozszerzenia zbytu, otwiera przed okiem młodego kupca szerokie horyzonty. Poznawanie nowych rynków zbytu staje się dlań szkołą nietylko w zakresie handlu, jaki reprezentuje, lecz także w innych dziedzinach z któremi się styka i poglądowo poznaje.

Niemcy zrozumieli wielkie znaczenie handlu wywozowego, dla ułatwienia jego rozwoju przeprowadzili reformy konsulatów, które nie są niczeminnem, jenoznakomicie fungującą agencyą handlową, badają rynki zbytu, przygotowują teren dla sprzedaży, udzielają firmom najszczegółowszych objaśnień, a resztę wypełnia podróżujący kupiec, lub założona w większych centrach agencya wywozowej firmy.

Można śmiało powiedzieć, że niemiecki podróżujący kupiec wytworzywszy ekspanzyę niemieckiego handlu, wywołał dzisiejsze krwawienie się narodów. Świadczy o tem bezwzględna wojna, wypowiedziana niemieckiemu handlowi na paryskiej konferencyi gospodarczej, której uchwały zatrzęsły Europą.

Jak zyskowne są te zajęcia, o tem wiedzą ci, którzy mieli sposobność stykać się z tą wędrowną rzeszą. Dla wielu z podróżujących kupców pensya radcy dworu, szefa sekcyi itp. szczyty marzeń matki, której syn rozpoczyna karyerę urzędniczą, są uważane za drobiazg, bo szanujący się podróżujący handlowiec lub agent większej firmy, po kilkunastu latach objazdów zdobywa znaczny majątek i stając się właścicielem firmy i wysyła podróżujących temi szlakami, któremi dawniej sam krążył.

Te dalekie może dla naszego handlu horyzonty a niedalekie i już skutecznie osiągane dla handlu i przemysłu w Królestwie, dla których krańce Rosyi stały otworem, powinny być zachętą do naśladownictwa. — Wszystko jednak uzyskuje się i zdobywa powoli, lecz chcąc zdobywać i rozwijać zakres działania, trzeba rozpocząć pracę w tym kierunku. Opanować należy krajowe rynki zbytu, polski kupiec powinien żądać, aby obsługiwał go polski podróżujący, pracujący w obcych firmach, a polski korespondent pisał listy i wystawiał faktury, sam zaś powinien zorganizować handel hurtowny, nie zaskorupiać się w mieście, w jakim pracuje, lecz opanowywać prowincyonalne miasta, organizować w nich filie swych składów, aby na towar, zakupiony w coraz większej ilości, znachodził jak najszersze źródła odpływu i aby synowi oddając firmę, mógł wykazać dorobek większy, jaki odebrał go po swym ojcu. Spełniając tak swój obowiązek, poza zdobyciem majątku i zaufania klienteli do solidności firmy, każda zdrowa placówka handlowa jest zarazem pomnożycielką majątku narodowego, bardziej zasłużoną dla kraju jak zdobyty najwyższy szczebel w karyerze urzędniczej.

Od naszych kupców i młodzieży poświęcającej się zawodowi handlowemu, zależy aby te nieznane źródła przysporzenia dochodów, dla rozwoju naszego handlu wykorzystać, aby stały się one podstawą do wytworzenia u nas silnego stanu średniego, ostoją zanikającej polskości naszych miast, padającej pod ciosem obcej przedsiębiorczości i kapitalizmu, których nasz kupiec jest powolnym służką. Upokarzająca ta zależność rośnie i rozwielmożnia się z każdym rokiem i nadpływem obcych „homonovusów“, zagraża nawet tej lichej wegetacyi polskiego handlu.

R. W.

Ginące żubry.

W „Łowcu“ czytamy:

Sprawą żubrów zajmują się żywo leśnicy i myśliwi niemieccy, ubolewając nad zatratą tego wspaniałego zwierza-patryarchy, którego godziny są — zdaje się — policzone. W „Waldmannsheil“ czytamy:

„Od niemieckich zarządców rewirów, urzędujących obecnie w Białowieży, nadchodzą smutne o żubrach wiadomości. Zarządzenia administracyjne i ochronne, zakazujące dlaszego strzelania pod najsurowszemi karami, a wydane przez komendę armii, jakkolwiek może zapobiegną odstrzałowi, to jednak nie wstrzymają wędrówki żubrów, wzmagającej się z każdą chwilą. W sławnym zwierzyńcu białowieskim, w którym liczba żubrów, szczególną troskliwością cara otoczona, dochodziła do 640 — nie zostanie niebawem ani jeden. Dwojaka jest przyczyna tej niepożądanej wędrówki i zdziesiątkowania żubrów; po pierwsze masowa ucieczka wojsk rosyjskich, które, po rozbiciu zwierzyńca wyparły przed sobą żubry, powtóre zaś kolosalny odstrzał na zaprowiantowanie armii w trudno dostępnych bagnach. Żubry gnały w dzikiej ucieczce, bez spoczynku i spokoju, dotąd zaznawanego przez całe Polesie i bagna Rokitny. Nad Prypecią znaleziono już parę żubrów padłych z ran postrzałowych, reszta zaś błąka się po moczarach, nie znajdując tu dla siebie nakrytego stołu, jaki zazwyczaj przygotowywała im hojna ręka cara. Bo przecież roczne wydatki na żubry ponoszone z prywatnej szkatuły tego hodowcy wynosiły ponad milion rubli, a żubry tak były przyzwyczajone do miejsc, w których im dawano karmę, że zimą i latem niezmieniały swych stanowisk. Teraz narażone są ich resztki na strzały kłusowników — pomimo wszelkich zakazów — ponieważ wsie i osady są popalone, a chłopu dokucza głód.

„Jeszcze w połowie lutego b. r. było w rewirze Woszcikaz (?) 5 żubrów, które, w zachwycie prawdziwym, dwukrotnie podziwiałem; obecnie i te pierzchły, bo olbrzymie wyręby lasów, przeprowadzane setkami rąk drwali i traczy, wypłoszyły żubry. Od świtu do zmroku stuka w puszczy siekiera i jęczy piła; rozwinął się aż do krańcowości handel drzewem. Wielu kupców, pomiędzy nimi żydzi, płacą za metr sześcienny 22 do 30 marek. Największym popytem cieszy się czarna olcha, potem dopiero dąb. Jakże wobec tego ruchu utrzymać się mógł żubr, przywykły do ciszy!

„Obecny stan żubrów oceniają w puszczy białowieskiej na 100 do 120, a być może, że utrzyma się on szczęśliwie nadal. Różni różnie się na tę sprawę zapatrują, zwłaszcza, że niektórzy oceniają liczbę żubrów najwyżej na 80. W każdym jednak razie jest jeszcze nadzieja, że te resztki dadzą się uratować, ponieważ duże połacie bagien nad Prypecią, prawie zupełnie niedostępne, użyczają rozbitkom pewnego schroniska.

„Chciałbym tu dać niejakie pojęcie, czem są owe bagna. Szeroka i daleka równina, urozmaicona ciemnymi plamami sosen bagiennych, pomiędzy któremi widnieje tu i tam olcha lub brzoza, tworzyłaby obraz śmiertelnie przykry, gdyby nie gromady wron, wnoszących trochę życia. Ale pomiędzy wronami uwijają się i cietrzewie; — kogutów zazwyczaj tu trzy razy tyle co kur. Spotykałem stadka, złożone z 8—10 samców. Tam jednak, gdzie bagienna woda zaskórna trafiła na grunt przepuszczalny, rozsiadły się na podobieństwo oaz w pustyni liczne wyspy, porosłe sośniną. W te kępy, tworzące całe lasy, nie wtargnęła jeszcze nigdy dotychczas siekiera, a gospodarstwa i posiadłości ziemskie, milami od siebie odległe, eksploatują stosunkowo bardzo mało gleby.

„Teraz, po odwrocie Rosyan, którzy palili za sobą wszystko, sterczą tylko żałosne zgliszcza i kilometrami się ciągnące, poczerniałe lasów szkielety. Wszelkie bydło zostało uprowadzone, a podpalanie wszystkiego, co płomień mógł strawić, przeprowadzono tak gruntownie, że nie zapomniano nawet o najprymitywniejszych mostkach, aby zabezpieczyć odwrót. Jeśli sobie uprzytomnimy, że Kaukaz jest również objęty wojną, od której nieliczne żubry gruzińskie ucierpieć mogą, zwłaszcza, że i dotychczas miały stale nad sobą najzażartszych kłusowników, mianowicie Tatarów — można wątpić, czy dalsze istnienie żubrów da się utrzymać.“

„Niejaką nadzieję wolno pokładać w ochronie przyrody samej, t. j. w niedostępności lasów. Obecnie w jednem tylko miejscu żyją żubry, zdala od wojennego rozgwaru: w rewirach księcia von Pless, w południowowschodnim zakątku Niemiec, w którym schodzi się granica Prus, Austryi i Rosyi. Są to żubry sprowadzone z Rosyi w r. 1865. Swego czasu darował księciu car Aleksander byka i cztery krowy; z nich, dzięki troskliwej hodowli, urósł stan żubrów do 70. Być może, że po wojnie uda się stąd przenieść kilka do Białowieży i z ich pomocą rozpocząć na nowo hodowlę. Byłoby to ostatnią deską ratunku dla ocalenia tego wspaniałego pomnika przyrody.

Czas odnowić przedpłatę.

Z dniem 1. lipca rozpoczyna się nowy kwartał. Celem uregulowania nakładu i wysyłki prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty. Wynosi ona:

Miesięcznie	**3 K 80**
Kwartalnie	**11 K —**
Półrocznie	**21 K —**
Rocznie	**40 K —**

W Krakowie z dwurazowem odnoszeniem do domu, jak również z przesyłką pocztową w Monarchii Austro-Węgierskiej, w Państwie Niemieckiem i w Polsce okupowanej przez Austro-Węgry i Niemcy

Miesięcznie	**4 K 40 hal.**
Kwartalnie	**12 K 80 hal.**
Półrocznie	**24 K 60 hal.**
Rocznie	**47 K 20 hal.**

W innych Państwach miesięcznie 6 K. — Kwartalnie 18 K. — Półrocznie 36 K. — Rocznie 72 K.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w piątek Serca Jezusowego. Jutro w sobotę P. J. Serca N. M: P:

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 34; zachód przypada o godz. 7 minut 53. Długość dnia godzin 16 min. 19.

Z miasta.

Zmiana pogody. Po kilku dniach względnych upałów, wczoraj popołudniu ponownie nastąpiło znaczne obniżenie się temperatury przy bardzo silnym wietrze. Noc dzisiejsza była bardzo chłodna. Dzień dzisiejszy należy również do rzędu bardzo chłodnych, termometr w miejscach słonecznych wykazywał koło godz. 10 zaledwie 14 stopni Celsiusza. Takiego chłodu w tym czasie nie mieliśmy już dawno.

Przegląd pospolitaków. W dniu dzisiejszym stają przed Komisyą przeglądową pospolitacy, urodzeni w r. 1876 oraz urodz. w r. 1875 od A do J. Jutro stawić się ma reszta pospolitaków rocznika 1875 oraz urodz. w r. 1874 od A do F. W poniedziałek dalszy ciąg przeglądu. Rocznik 1874, wedle obecnie obowiązującej ustawy, jest ostatnim rocznikiem pierwszego powołania, następny rocznik 1873 należy już do drugiego powołania. Przegląd zakończy się w dniu 17 lipca.

Wstrzymanie ruchu tramwajowego. W dniu dzisiejszym, między godz. 5 a 8 wieczorem z powodu uroczystej procesyi z kościoła św. Barbary na Małym Rynku i placu Maryackim, magistrat w porozumieniu z Dyrekcyą policyi zarządził wstrzymanie ruchu tramwajowego i kołowego w tej części miasta.

Restauracya wieży ratuszowej. Na ręce prezydenta Dra Leo nadeszło pismo ministra skarbu Dra Letha, zawiadamiające go, iż rząd przyznał na cele restauracyi starożytnej

wieży ratuszowej w Krakowie znaczniejszą subwencyę. Roboty restauracyjne przerwane z powodu wojny, bezzwłocznie zostaną na nowo podjęte.

Opera w teatrze miejskim. Jutro powtarza nasza opera melodyjne „Dzwony z Corneville“, które wznowione po latach tak wielkiem cieszą się powodzeniem. W pięknej operecie R. Planquetta występują najwybitniejsze siły zespołu, tow. operowego z pp. L. Jaworzyńską, J. Nowakowską, Hugonem Zathey'em, Henr. Millerem i A. Isakowiczem na czele. W niedzielę wieczór po raz drugi „Halka“, której inauguracyjne wystawienie zdobyło sobie sukces. Partya tytułowa ma świetną reprezentantkę w osobie primadonny opery warszawskiej p. Maryi Pilarz-Mokrzyckiej. W powtórzeniu arcydzieła Moniuszki zaszły zmiany w obsadzie, którą tworzą: obok znakomitej śpiewaczki pp. Wanda Jastrzębska (Zofia), Stefan Romanowski (Janusz), A. Isakowicz (Stolnik), Józef Stępniowski (Jontek), Leon Jeliński (Dziemba).

Z teatru ludowego. Jutro w sobotę wprowadza dyrekcya na scenę „Gniazdo rodzinne“, najświetniejszą sztukę H. Sudermanna, graną we wszystkich popularnych teatrach niemieckich. Główną rolę Magdaleny odegra Helena Zahorska. Inne role wykonają pp. Grolicki, Helleński, Klom, Ossoliński, Kolwas, panie Żukowska, Kolman, Gajewska, Horowiczowa i inni.

P. Franciszek Frączkowski, znany u nas chlubnie artysta sceny miejskiej za czasów dyr. Pawlikowskiego i Kotarbińskiego, wystąpi, jak dowiadujemy się, gościnnie na scenie ludowej. Ostatnio występował znakomity artysta w warszawskim teatrze Rozmaitości, jednając sobie wielkie uznanie tamtejszej krytyki i publiczności.

Krakowskie Koło filologiczne. W sobotę d. 1. lipca w sali Seminaryum filolog. klas. przy ul. św. Anny l. 12 o godzinie 7 wieczorem odbędzie się zebranie członków, na którem wygłoszą odczyty: prof. S. Hammer p. t.: Piękna pasterka“, idyla Drimytikosa z Krety — i doc. Dr M. Gumowski pt.: „Koszta wojenne Rzymu w czasie wojny Hannibalskiej“.

Z targu.

Jagód dostarczono znaczną stosunkowo ilość, lecz sprzedawano je po cenach wygórowanych. Cennik, ustanowiony przez komisaryat targowy, opiewał: kilo truskawek 1 K 50 hal., wiśni 1 K 60 hal., czereśni 2 K, litr agrestu 30 hal., porzeczek 60 hal., borówek 40 hal. Sprzedający bardzo często jednak żądali wyższych cen, które publiczność niestety płaciła, nie czyniąc użytku z taryfy maksymalnej, której wartość wobec tego staje się zupełnie iluzoryczną.

Kradzieże. W czasie wczorajszego obchodu „Konika zwierzynieckiego“ rzezimieszki dokonali szereg kradzieży kieszonkowych. Między innymi p. August Mayer, monter doniósł policyi, że na Rynku skradziono mu z kieszeni portmonetkę zawierającą przeszło 250 kor. Podobnych doniesień wpłynęło już kilka.

Echa...

W Meksyku znowu wojna. Jest to sympatyczny kraj. w którym wojna trwa stale.

Do wojny bowiem można przywyknąć jak do papierosów „Drama“, a przyzwyczaiwszy się zastosować warunki życia. Mają one w Meksyku pewną archaiczną sielankowość i oryginalność; wyrabiają charaktery; upraszczając tak sztuczne u nas stosunki społeczne i towarzyskie.

Tam np. zwykła poobiednia partyjka labeta skończy się czasem zastrzeleniem dwóch partnerów i trzech kibiców, albo zaręczyny w podmiejskiej fermie koronuje porwanie narzeczonej, uduszenie na lassie oblubieńca i wycięcie w pień rodzin obojga. Nikogo to nie dziwi, bo wszyscy są ciągle jakby w akademii wojennej, gotowi na wszystko i spokojnie przyjmujący zrządzenia losu.

Najoryginalniej jednak ułożyły się tam spory polityczne i stosunek obywatela do głowy państwa — prezydenta. Kto ma czas, pieniądze na proch i dość np. Carranzy może nim zostać dzięki doskonałej procedurze.

Przedewszystkiem ogłasza się prezydentem sam — i wynająwszy sobie kilku, tygodniowo płatnych zwolenników przekonuje obywateli (przeważnie z bronią w ręku), że: „Carranza jest łotrem“ a on zbawi ojczyznę.

Podobnie jak za naszych b. pamięci wyborów.

W każdym kraju jest zawsze legion malkontentów; w Meksyku są sami malkontenci w różnych tylko odmianach. Partya nowego pretendenta rośnie automatycznie. Dla samej zasady opozycyi zwolennicy gotowi są spalić kilka miast i dzięki tak silnej „woli ludu“ dochodzi on w wciągu paru tygodni do celu.

Szybszej karyery nie sposób zrobić w starej ziemi;

Po jakimś czasie nowy prezydent zostaje powieszony przez swych zwolenników, nudzących się zbyt długim pokojem. Wakans znów się otwiera. Ktoś nowy zajmuje jego miejsce dopóki znów jakiś następca nie usunie go w zacisze domowe — do węzienia; albo wraz z wojskiem wpędzi do zatoki Kampesz.

sn.

Z Polski i ze świata.

Wieści o X. Metropolicie Szeptyckim. Drogą na Danię dowiadujemy się: Nadzieje na uwolnienie X. Metropolity lwowskiego hr. Szeptyckiego, zdają się zawiodły zupełnie wskutek stanowiska rządu rosyjskiego. Między obu rządami stanął za pośrednictwem posła hiszpańskiego we Wiedniu, p. Castro, układ, mocą którego miała nastąpić wymiana jeńca rosyjskiego we Wiedniu, korespondenta D. Janczewickiego za internowanego w Rosyi wiceadmirała austryackiego Moulera. W międzyczasie jednakże wiceadmirał umarł a tak rozpoczęte pertraktacye o wydanie Janczewickiego na nowo. Rząd rosyjski proponował wydanie rozmaitych jeńców, między innymi Dr Tadeusza Rutowskiego, wszystkie jednak propozycye spotkały się ze stanowczą odmową rządu austryackiego, który żądał w zamian wydania tylko i jedynie X. Metropolity Szeptyckiego, na co znowu rząd rosyjski się nie godzi. O powodach tego stanowiska rządu rosyjskiego pisze „Russk. Słowo“: „Z przyczyn dostatecznie zrozumiałych ministeryum spraw zagranicznych propozycyi tej przyjąć nie mogło. Los metropolity Szeptyckiego przedstawia się jako sprawa pierwszorzędnego znaczenia politycznego i jako taka nie może być rozstrzygniętą na tle sprawy korespondenta Janczewskiego. Uprzedziwszy o tem posła hiszpańskiego ministeryum zwróciło się raz jeszcze do rządu austro-węgierskiego z propozycyą by sam wskazał wreszcie osoby, na które mógłby być wymieniony Janczewski. W tych dniach otrzymano wszakże od rządu austro-węgierskiego odpowiedź, iż nie pragnie on wskazywać żadnych osób, wobec czego cała ta sprawa stanęła na martwym punkcie“. (d.)

Ze Lwowa. W „Kur. lw.“ czytamy: Na ostatniem posiedzeniu opiekunów ubogich odbytem w ratuszu pod przewodnictwem prof. Dr Thulliego, a przy współudziale szefa departamentu dobroczynności st. radcy mag. Marcichowskiego, rozważano obecny stan kuchni ludowych; a jak wynika z wykazu, liczba uczestników obiadów bynajmniej się nie zmniejsza. I tak wszystkie kuchnie, których jest pięć, żywią obecnie około 5.000 osób, z których zaledwie paręset uiszcza drobną opłatę. Przy omawianiu sprawy sierót wojennych, odczytano pismo kuratoryi fundacyi im. hr. Skarbka do komitetu dyecezyalnego opieki nad sierotami wojennemi, w którem kuratorya oświadczyła, że na opróżnionych 100 miejsc w szkole dla kształcenia chłopców na rzemieślników w Drohowyżu przyjmie tyleż sierót po poległych na wojnie pod pewnymi warunkami.

W dniu 23 czerwca na posiedzeniu zarządu Klubu uliczników uchwalono założyć schronisko noclegowe dla klubowych chłopców. Doświadczenie bowiem wykazało, że wielu z nich nie ma dachu nad głwą i sypiają na ulicy, w norach lub na schodach kamienic. Wykonanie tej uchwały wziął na siebie X. kan. hr. Badeni. W najbliższym czasie zostanie otwarta filia klubu uliczników w odleglejszej części miasta, prawdopodobnie w lokalu schroniska noclegowego, a w śródmieściu klub dziewcząt pozbawionych opieki.

Onegdaj opuścił miasto jeden z ostatnich członków przełożeństwa izraelickiej gminy wyznaniowej, a mianowicie p. Stroh, jako zastępca nieobecnego prezesa radcy Schaffa. Wobec tego faktu, namiestnictwo zarządzić ma — jak słychać — rozwiązanie kahału, przyczem ustanowi komisarza rządowego, który obejmie ster tej instytucyi.

Z Dąbrowy Górn. „Gaz. Pol.“ ogłasza wezwanie miejscowej komendy obwodowej, celem zapobieżenia rozwleczeniu sztuki z obrębu wojskowego Generał-gubernatorstwa. W tym celu wzywa Komenda wszystkie w zakres wchodzące sfery ludności, zwłaszcza ziemian i właścicieli większych posiadłość, aby przy sprzedawaniu wartościowych przedmiotów sztuki, o ile możności szukali tutejszych (krajowych) kupców lub tego rodzaju przedmioty ofiarowali na kupno rządowi.

Urząd gminny w Dąbrowie w wykonaniu uchwały Rady gminnej zawiadomił właścicieli domów przy ulicach, przemianowanych na ul: 1. Króla Jana Sobieskiego (dawnej Szosowa), 2. Królowej Jadwigi (Traktowa), 3. Tadeusza Kościuszki (Stara pocztowa) i 4. Henryka Sienkiewicza (Targowa), że tabliczki po domach z nazwami ulic należy przemalować, umieszczając na czarnem tle białemi literami nowe nazwy ulic, przyczem ma to być wykonane w ciągu 1 miesiąca od daty zawiadomienia.

Bandytyzm w radomskiem. W tygodniu ubiegłym w nocy z piątku na sobotę dokonano śmiałego napadu w pow. Iłżeckim na młyny w Rudzie i Siekierce. Bandyci silnie poturbowali młynarzy i poniszczyli sprzęty, zabrawszy niewiadomą sumę pieniędzy. Nazajutrz w nocy ze soboty na niedzielę taż sama zapewne banda, dopełniła napadu na młyn w Rakówce, gospodarka złoczyńców trwała od godz. 10 wieczór do 1 w nocy, przyczem zrabowano gotówką 2.500 koron i 500 rb. Na skutek energicznego poszukiwania żandarmeryi dwóch podobno z tej szajki ujęto.

Napad na plebanię. W nocy z dn. 17 n a18 b. m. napadli bandyci na plebanię w Kiełpinie pod Łomiakami, w pow. warszawskim. O godz. 11 w nocy usłyszano pukanie do drzwi; gospodyni sądząc, że to powraca służąca, która przed chwilą wyszła, kazała swej pomocnicy otworzyć. Wtedy przez drzwi otwarte za powracającą służącą wtargnęło pięciu bandytów, którzy z rewolwerami i pałkami w rękach zaczęli szukać pieniędzy. Gdy przerażone kobiety, wszczęły alarm, bandyci skrępowali je i pobili. Następnie weszli do pokoju proboszcza Kiełpina, X. Antoniego Tyszki, którego również poturbowali i związali, poczem ropoczęli poszukiwania. Łupem bandytów stało się 600 rb. (w tem około 100 rb. należących do służby), różne drobiazgi i wiktuały. Plebania kiełpińska położona jest nad Wisłą, na uboczu, zdala od szosy i wsi, to też nikt nie spłoszył bandytów; dopiero około godz. 2 po północy, oswobodziwszy z więzów siebie i domowników, X. Tyszka kazał uderzyć w dzwon kościelny i dał znać do posterunku żandarmeryi.

Łazienki warszawskie. O smutnym stanie królewskiego pałacu w Warszawie pisze „Kuryer warsz.“: Dzisiejszy stan pałacu wewnątrz musi, w najobojętniejszym nawet, obudzić uczucia zgrozy i oburzenia: stoi on, ogołocony literalnie ze wszystkiego co się zabrać i wywieźć dało. — Oto „galerya obrazów“ — mówi przewodnik, i widzimy tylko: puste ściany, z kilkudziesięciu cennych płócien pozostały zaledwie dwa małe obrazki alegoryczne, które ocalenie zawdzięczają swym rozmiarom i wysokości ich pomieszczenia. W „Sali Salomona“ duże puste stalugi wskazują, gdzie były malowidła, przedstawiające sceny sądów salomonowych... Ze wszystkich sal pozabierano: żyrandole, lustra, gabloty, meble... Dziw, że się ostały jeszcze figury gipsowe, drobne malowidła. W sypialni królewskiej, próbowano nawet odłupać pasadzkę cenną, kawałek się podał, reszta, dzięki swej oporności, czy też pośpiechowi „ewakuujących się“ ocalała... Obecnie pałac Łazienkowski pozostaje pod pieczą Tow. opieki nad zabytkami przeszłości.

Urzędy pocztowe w okupacyi niemieckiej. Jak donoszą pisma warszawskie na terenie okupacyi niemieckiej są obecnie czynne oddziały pocztowe w następujących miastach Królestwa Polskiego: Grodzisk, Grójec, Ciechocinek, Aleksandrów pograniczny, Mińsk mazowiecki, Garwolin, Radzymin, Łuków, Siedlce, Węgrów, Sokołów, Ostrów łomżyński, Wysokie mazowieckie, Szczuczyn, Kolno, Łomża, Ostrołęka, Maków, Pułtusk, Ciechanów, Przasnysz, Mława, Płońsk, Sierpc, Rypin, LiLpno, Płock, Włocławek, Słupca, Konin, Koło, Turek, Kalisz, Sieradz, Wieluń, Częstochowa, Będzin, Sosnowiec, Pabjanice, Łódź, Brzeziny, Łęczyca, Kutno, Łowicz, Rawa, Tomaszów rawski, Skierniewice i Sochaczew.

Łuck i Dubno. Jak donosi „Dziennik kijowski“, na podstawie wiadomości bezpośrednich, od osob, które z tamtych stron przyjechały — nie ucierpiały w ostatnich walkach. Okopy austryackie, obok Łucka nie są zniszczone, można więc ocenić ich solidną budowę, do której użyto masę drzewa, betonu i żelaza. Okopy są szerokie, głębokie i bardzo czysto utrzymane. Linie kolei podjazdowych pozostały prawie nieuszkodzone, gdzieniegdzie tylko most zniszczony lub dworzec nadpalony. Ludność opowiada, że w Łucku były wielkie składy wojskowe, zarówno prowiantowe, jak i materyału wojennego, które przeważnie wywieziono. Na zachowanie się władz wojskowych ludność się nie skarży. Organizacye ziemskie, działające na froncie zajęły się zorganizowaniem pomocy żywnościowej. Dubno przedstawia obraz większego zniszczenia niż Łuck, pochodzącego zresztą z bojów w sierpniu 1915. Wiele domów prywatnych zburzono wtedy. Obecnie do tych szkód nic nie przybyło.

Słuchacze teologii a wojna. Na pierwszym roku studyów teologicznych wykazują seminarya duchowne wielkie obniżenie liczby teologów. W Brixen jest 12 (dawniej było 30), w Bernie 19 (28), w Czeskich Budziejowicach 18 (25), Celowcu 0 (15), w Litomierzycach 14 (25). w Lincu musiało 10 pójść na pole wojenne, a w jesieni 1916 może być przyjętych tylko 6 (zamiast 24 jak dawniej), w Pradze 27 (42), Solnogrodzie 3 (15), w Grazu zgłosiło się 36, ale 2 tylko zostało na studyach, reszta poszła na wojnę, w Wiedniu 10 (30), Wrocławiu 2 (15) i t. d.

30-lecie rządów marszałka krajowego. Z Opawy donoszą do „Dz. Ciesz.“: Dn. 26 czerwca odbyła się w sejmowej sali obrad uroczystość z okazyi trzydziestoletniego jubileuszu rządów J. E. hr. Larischa-Mönnicha jako marszałka krajowego Śląska. Zjawiła się wielka liczba deputacyi celem złożenia życzeń marszałkowi. Pierwszy składał życzenia prezydent kraju J. E. v. Widmann, który równocześnie wręczył marszałkowi list cesarski, wyrażający hr. Larischowi cesarskie uznanie za owocną i patryotyczną działalność w czasie 30-letniego sprawowania urzędu.

Słowiańscy posłowie Dr Michejda, Poppe, Halfar, Lukesz i Gudrich, składając marszałkowi życzenia, zapewnili go o szczerej sympatyi ze strony ludności słowiańskiej i złożyli mu dzięki za objektywność i bezstronność w odnoszeniu się do spraw kraju.

Z ostatnich obrad sejmu chorwackiego. Czerwcowe obrady sejmu zagrzebskiego ujawniły dość silny ton antimadziarski. Pravaszki poseł Ivan Perszić ostro uderzył na bana, że objeżdżając niedawno Chorwacyę, wszędzie głosił, jakoby Chorwacya była nierozerwalnie złączona z Węgrami. Poseł Zagorac stanął również przeciw rządowi. Domagał się głównie jeńców do prac rolnych, wskazując, że w Węgrzech jeńców mają zanadto do robót polnych, madziarska żupania każda ma ich po 8000 do rozporządzenia, gdy w całej Chorwacyi niema ich nad 4000. Podniecenie wywołała mowa księdza Vuczetic'a, który również atakował bana i rząd, mówiąc: „Jeśli Bethmann-Hollweg powiedział, że w polityce zewnętrznej nie może zostać status quo, a hrabia Tisza oświadczył, że nie może ustać status quo w wewnętrznej polityce, to dlaczegóżby nie mogli Chorwaci wypowiedzieć się z tem, że nie może zostać status quo w Chorwacyi i jej polityce“. A kiedy zaczął mówić o programie zmarłego następcy tronu, przewodniczący odebrał mu głos. Ale myśli jego podjął Dr Preberg, przypominając, że obecna większość koalicya serbsko-chorwacka, to dzieło Supila i Koszuta, twór madziarski.

Szkoły polskie w Mińsku. Obok dwu gimnazyów w Mińsku, z których każde liczy po 200 uczniów, powstało jeszcze kilka szkół polskich niższych. Jedną z nich zorgani-

zował X Majewski Liczy ona już 260 dzieci podzielonych na dwa oddziały, chłopców i dziewcząt ze sfer uboższych.

Wystawa wyrobów dzieci polskich w Petersburgu. Zapowiadana od kilku tygodni wystawa wyrobów dzieci polskich, wychowywanych w zakładach Piotrogrodzkiego Oddziału Polsk. Tow. Pomocy ofiarom wojny, została otwarta dnia 7. b. m. w sali hotelu Regina. Wystawa wzbudza szczere zainteresowanie i jest bardzo licznie zwiedzana, nietylko przez Polonię, ale i przez Rosyan. W dniu otwarcia wieczorem prezes Oddz. poseł Karpiński miał odczyt o przemyśle ludowym w Królestwie.

Wywłaszczanie Bułgarów w Rosyi. Do Bułgarów stosuje rząd rosyjski tesame rozporządzenia o wywłaszczeniu co i do Niemców. Tak np. Odeska rada powiatowa ziemska otrzymała rozporządzenie, aby w ciągu trzech dni przedstawiła spis posiadłości i przedsiębiorstw, należących do poddanych bułgarskich, które podlegają likwidacyi. W gub. ekaterynosławskiej sprzedano na licytacyi 2.400 dziesięcin ziemi, należącej do poddanych państw nieprzyjacielskich za 271.550 rubli.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Walne zgromadzenie Tow. ratunkowego. W dniu 1. lipca o godz. 5 i pół popołudniu w miejskim Urzędzie zdrowia odbędzie się pod przewodnictwem prezesa Dra T. Janiszewskiego zwyczajne walne zgromadzenie Tow. ratunkowego z następującym porządkiem dziennym: sprawozdanie z czynności i kasowe; udzielenie absolutoryum ustępującemu wydziałowi; zmiana statutu; wybór prezesa, wiceprezesa i 12 członków wydziału; wybór trzech członków komisyi kontrolującej. W razie braku kompletu walne zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godz. 6 bez względu na ilość obecnych.

Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa urządzi we wtorek 4 lipca br. o godz. 5 popoł. historyczną wycieczkę po Zamku królewskim na Wawelu pod kierunkiem p. Dra Stan. Tomkowicza. W wycieczce tej mogą brać udział tylko członkowie Tow. Ze względu na ograniczoną liczbę osób, mogących zwiedzić zamek, pożądane jest zgłoszenie się pierwej u sekretarza Tow. Dra Kaczmarczyka, Archiwum aktów dawnych, ul. Sienna 16 między godz. 12 a 1, gdzie należy nabyć bilet wstępu do Zamku po 1 K od osoby.

Egzamin wstępny do kl. I. w gimnazyum drów Lewickich, ul. Franciszkańska 1, odbędzie się jeszcze dodatkowo d. 5 lipca o godz. 9 rano. — Zajęcia wakacyjne obejmujące pogadanki, gry gimnastykę, pracę w ogrodzie, rysunki i wycieczki dla swych uczenic, spędzających wakacye w Krakowie, urządza zakład naukowo-wychowawczy Lewickich. Zgłoszenia przyjmuje się do 3. lipca w godzinach przedpołudniowych.

Egzamin dojrzałości w pryw. gimnazyum żeń. im. król. Jadwigi w Krakowie (Pałac Spiski) odbył się w d. 21. i 23 czerwca, pod przewodnictwem radcy rządu J. Winkowskiego, dyrektora gimnazyum V. Do egzaminu zgłosiło się 18 uczenic publicznych 1 prywatystka. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Gbrzecka Marya (z odzn.), Chowańcówna Jadwiga, Cyżanka Jadwiga (z odzn.) Dobrowolska Wanda pryw. (z odzn.), Dobrzańska Marya (z odzn.), Grenzbauerówna Marya (z odzn.), Hamerlakówna Bronisława (z odzn.), Jastrzębska Michalina (z odzn.), Jucrowna Wanda (z odzn.), Kluzekówna Kazimiera (z odzn.), Kopfówna Berta, Krożlówna Marya (z odzn.), Kucharska Zofia, Leistnerówna Salomea, Marcinkowska Antonina, Meyerówna Władysława, Piestrakówna Zofia (z odzn.), Turetschkówna Marya.

Wpisy na rok szk. 1916/17 do 30 czerwca, po wakacyach od 30 sierpnia do 2 września.

Egzamin dojrzałości w gimn. realnem T. S. L. w Białej odbył się w dniach 9 i 10 czerwca b. r. pod przewodnictwem krajowego inspektora szkół Dra Karola Opuszyńskiego. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Fijak Jan (z odzn.), Hess Andrzej, Katz Władysław (z odzn.), Łukoś Jan; Ohli Maryan; Rezniczek Eugeniusz, Stajer Zygmunt (z odzn.), Szczepański Kazimierz (z odzn.), Zima Roman. Nie reprobowano żadnego. Wcześniejsze świadectwa dojrzałości otrzymali powołani do pospolitego ruszenia: Adamczyk Stanisław, Baścik Stanisław, Górny Antoni, Laszczak Józef, Mielnicki Stanisław; Procner Józef (z odzn.), Sablik Franciszek.

Egzamin dojrzałości uczniów Oddziału gimnazyalnego, utworzonego przy gimnazyum realnem T. S. L: w Białej odbył się w dniach 8 i 9 czerwca br. przed ck. Komisyą egzaminacyjną w Białej. Świadectwa dojrzałości otrzymali: Grodzicki Zygmunt, Krzyżanowski Jerzy, Lhotska Mieczysława: Ładomirski Władysław: Kinicki Stanisław; Ornstein Stanisław (z odzn.), Potencki Władysław (z odzn.), Węglarz Stefan (z odzn.); Szmigielski Stanisław (ekst.), Kühnel Oskar (ekst.), Skrocka Zofia (ekst.). Wcześniejszy egzamin dojrzałości złożył powołany do pospolitego ruszenia Skwarczyński Ludwik.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Bochni odbył się w dwu terminach: dnia 8. maja dla powołanych do wojska abituryentów pod przewodnictwem dyrektora zakładu Józefa Kurowskiego i dnia 13. czerwca br. pod przewodnictwem dyrektora ck. gimnazyum II w Krakowie, Radcy rządu Stanisława Bednarskiego. Egzamin dojrzałości złożyli dnia 8 maja: Bothe Tadeusz (z odzn.), Osika Stefan (z odzn.), Sowa Roman; dnia 13. czerwca: Burkowicz Stanisław (z odznacz.), Gałązka Antoni (z odzn.), Grega Adam, Krajewski Wojciech (z odzn.), Mikucki Sylwio (z odzn.), Nodzyński Tadeusz (z odznacz.), Pacula Ludwik, Wsołek Tadeusz (z odzn.), Zajączkowski Jerzy (z odzn.).

W Zakładzie Chyrowskim odbył się egzamin dojrzałości w przyspieszonym terminie d. 9 maja, w terminie normalnym dnia 23 i 24 czerwca pod przewodnictwem delegata ck. Rady Szkolnej Krajowej Dra Kazimierza Krotoskiego, dyrektora gimnazyum w Nowym Targu. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bednarski Stanisław (z odzn.), Biesiadowski Wacław; Fornagiel Józef; Godaczewski Józef (z odzn.); Haładewicz Tadeusz; Klin Korneli; Kucharski Kazimierz (z odzn:); Linhart Wacław; Maćko Wiktor (z odzn.), Mrozek Stanisław: Obertyński Jan; Pragłowski Leon; Przybytniowski Leon; Styś Stanisław (ekstern:); Urban Stefan; Wasilkowski Franciszek (z odzn:), Zaglauer Roman (z odznacz:):

Podziękowanie. Komitet koncertu na dochód wdów i sierot po poległych z pułków galicyjskich, urządzonego w Starym Teatrze w d. 9 bm., poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania wszystkim tym, którzy przyczynili się do dojścia do skutku koncertu, pożyczając instrumenty i materyał nutowy, a więc: WP. Czyżowskiemu, Kopystyńskiemu, Häusslerowi; Drabowi i [illegible]akowiczowi, dalej Towarzystwu muzycznemu, Gimnazyum II i III, oraz Prof. Drowi Dawidowskiemu:

Odznaczenia w Legionach.

„Dziennik rozporządzeń c. k. Obrony krajowej" z dnia 21. czerwca 1916 nr. 89. ogłasza między innemi następujące odznaczenia w grupie Legionów polskich w uznaniu mężnego zachowania się w obliczu nieprzyjaciela.

Srebrny medal waleczności I. klasy: oficer B. Ostrowski, podoficer Włodzimierz Jareń, obaj z 4. pp.; podof. Wł. Waligóra, podof. K. Jurczyński i legioniści L. Ast, M. Lipszyc, M. Pachelski, L. Malinowski, F. Werner, Stef. Wosik, wszyscy z 5. pp.; oficer J. Merak, of. W. Wolski, of. J. Skrzyński, of. K. Gwiazdomorski (†); zastępcy plutonowych J. St. Dmytruk, A. Jabłoński (†), Wł. Godlewski (†;) podoficerowie St. Targowski, J. H. Hodorowski, Fr. Jagielski, F. Książkiewicz (†), J. Wojciechowski; legioniści W. Klimunt, T. Karwasiecki, M. Piołunkowski, J. Pogan, wszyscy z 6. pp.; podoficerowie St. Kwiatkowski i J. Kleiber, obaj z 1. p. art.

Srebrny medal waleczności II. klasy: podoficerowie B. Płachciński, M. Podoski, R. Zanowiak, J. Piątkowski (†) i legionista J. Hrycko, wszyscy z 4. pp.; podoficerowie Fr. Buda, Fr. Dobrzański, K. Fischer, W. Hagemajer, R. Ostrowski, St. Pawłowski, J. Żyła; legioniści Fr. Lurski, H. Strzelbicki i W. Kaiser, wszyscy z 5. pp.; oficerowie J. Merak, Z. Ruebenbauer, M. Goszyński; zastępcy plutonowych J. Rożniecki, K. Bogaczewicz, Fr. Włodek, W. Sosnowski, W. Nowak, W. Kwarciński; podoficerowie Wł. Sydor, Wł. Zygmunt, R. Czarnecki, A. Mróz, L. Żurkiewicz, R. Łoszczyński, Fr. Tuziak, K. Herbert, M. Kwaśniewski; legioniści W. Markociński, M. Kornberg, J. Burski, W. Smutny, A. Orzuk, J. Grechowicz (†), J. Gefrer, A. Aldon i E. Jarema, wszyscy z 6 pp.; zast. plut. W. Kiliński, of. J. Morawski, podoficerowie E. Gąsławski, W. Siems, W. Pless, J. Beaurain, H. Kosterzyca i legionista Wł. Pająk, wszyscy z 1 p. art.; podof. St. Sieczka z komp. saperów.

Bronzowy medal waleczności: podoficerowie A. Bożejko, T. Zielonka, J. Ziółkowski, B. Urban i legionista E. Zembrzuski, wszyscy z 4 p.ł p.;; podoficerowie J. Boruch i M. Janicki, obydwaj z 5 p. p.; podoficerowie J. Kordys, E. Matyskiewicz, St. Węgiel, L. Kazion, J. Krzyżanowski, M. Sroka, J. Smolak, J. Burczyk; legioniści T. Maramaros, St. Raróg, E. Kasprzycki, T. Święcicki, J. Kowalski, T. Husakowski, J. Kąkolewski, M. Krupiński, J. Lema, Fr. Nowak, J. Klang, Stef. Bukowski i St. Dygul, wszyscy z 6 p. p.; plutonowy: St. Künstler, Andrzej Wilk: podoficerowie: J. Fieldorf, A. Goldfinger, E. Męsowicz, E. Pych, F. Landau, A. Abram, I. Lorenz, Wł. Gąsior, J. Szymański, T. Dyńko, Stef. Kowalik, A. Cicimirski, B. Bandurski, St. Piotrowski, J. Wilczyński, B. Szydło, Stef. Wójtowicz, Stan. Wojtowicz, T. Floręcki, J. Słobowicz; legioniści: J. Grzesło, J. Heriadin, L. Ciba, T. Kiełbasa, K. Kuś, M. Kominkowski, B. Maszlanka, Fr. Santon, A. Tomaszewski, J. Sedliński, J. Patoczka, A. Papee, Wł. Starzka, K. Aleksiewicz, T. Bogacki, R. Bracławicz, K. Dobrostański, J. Garbusiński, Fr. Krukierek, P. Majewski, L. Małachowski, J. Saługa, J. Sapeta, A. Śpiewak, W. Zawadzki, A. Hoffmann, Fr. Konior, St. Kowalski, T. Kuśmiczek, J. Mleko, T. Olszewski, Wł. Passendorfer, Stef. Tomaszewski, A. Walczyński, P. Wideryński, L. Dziubla, T. Kusakowski, Fr. Mikołajczyk, J. Porzeżyński, Fr. Zbijowski, J. Żydowski, T. Dynowski, J. Handzlik, Fr. Kuźma, M. Kulig, A. Kleiber, Stef. Juraszek, Fr. Jacząb, Fr.Hawliczek, Fr. Harasymowicz, R. hr. Michałowski, M. Mroczko, St. Nowotny, A. Pinkas, A. Rasiński, J. Seredyński, T. Seńkowski, E. Soliński, L. Suder, J. Surman, W. Szczytnicki, St. Tomecki, A. Więckowski, J. Witkoś, J. Wójcik, J. Zięba, Wł. Paweskiewicz, J. Popiel, T. Seniuk, K. Veltze, J. Wydro, K. Zeydel, Wł. Zbyradowski, M. Zylber i T. Zóskiewicz, wszyscy z 1 p. art.; Z. Lewandowski, A. Styrski, M. Dalkowski, r. Smarzyński, J. Kędzierki, A. Kucharski, M. Gadomski, M. Stochelski, W. Małoniecki, M. Ryniec, J. Babiarz, A. Walczak, E. Kupść i M. Niedźwidż wszyscy z kompanii saperów.

Oprócz tego wymienia tenże sam „Dz. rozp. obr. kraj." pomiędzy odznaczonymi za waleczności oficerami i żołnierzami c. i k. armii wiele nazwisk polskich.

NEKROLOGIA.

O Polakach zmarłych na emigracyi w Rosyi donoszą pisma tamtejsze:

Ś. p. Edward Adamczewski, adwokat przysięgły, zmarł 12 b. m. w Petersburgu.

Ś. p. Michał Świda, inżynier-technolog, zmarł w Ekaterynosławiu, gdzie założył Tow. oświaty Polskiej.

Ś. p. Ludwika Wanda z Sienkiewiczów Siecińska, zmarła w Żytomierzu w 29 roku życia.

Ś. p. Antoni Dołumt-Kontowt, obywatel ziemi kowieńskiej, zmarł 26 maja w Kamieńskoje gub. Jekaterynosławskiej w 73 roku życia.

Ś. p. Elżbieta Pohorska, zmarła w Kijowie 5 b. m.

Ś. p. Dr Czesław Chęciński, znany jako lekarz i obywatel, b. profesor anatomii patologicznej na uniwersytecie odeskim, zmarł 6 bm. w Odesie w 65 roku życia. Zmarły był synem znanego dramaturga, artysty scen polskich Jana Chęcińskiego.

Ś. p. Aleksander Zakrzewski, zmarł 11 b. m. w Kijowie.

Ś. p. Helena Ihnatowicz, zmarł 11 b. m. w Kijowie w 75 roku życia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota 1 lipca: „Dzwony z Corneville".
Niedziela: „Halka", gościnny występ p. Maryi Pilarz-Mokrzyckiej.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Piątek: „Dookoła miłości".

Z teatru.

„Ogniem i mieczem" — przeróbka J. Popławskiego.

„Zagłoba sum" — budzi na widowni ludowej frenetyczne oklaski. Tak wielka jest popularność Sienkiewiczowskich postaci, że samo ukazanie się ich na scenie witają brawa i oklaski od przednich do ostatnich miejsc huczące.

To zasłuchanie sali, błyszczące zapałem, a nierzadko łzą rozrzewnienia zachodzące oczy widza teatru ludowego — to tryumf Sienkiewicza, którego dzieło nawet w okrojeniu scenicznem tak silnie działa na duszę polską.

Mało widzi się sztuk, w którychby publiczność tak żywy udział brała. Geniusz twórczy wielkiego pisarza stworzył postacie tak plastyczne, że po usunięciu komentarzy powieściowych w samym dyalogu przedstawiają się skończenie.

Nasz teatr ludowy uczcił wczoraj jubileusz Sienkiewicza wystawieniem przeróbki J. Popławskiego, poprzedzonej przemową dyr. Konczyńskiego. Przedstawienie nosiło cechy staranności a młody zespół artystów pod wodzą pełnego werwy Zagłoby p. Poleńskiego pomyślnie wywiązał się z zadania. Z wdziękiem i swobodą odtworzyła rolę Heleny p. Urbanowiczówna, p. Helleński jako Bohun grał z ożywieniem i temperamentem, trafnie lecz może zbyt blado odtworzył postać Skrzetuskiego p. Grolicki. Reszty zespołu udatnie dopełnili: p. Horowiczowa (Kurcewiczowa), Kolmanówna (Horpyna), Rajkowski, Minowicz, Beroński. sn.

Wiadomości literackie.

„Rok Polski". Wyszedł czerwcowy (5) numer tego poważnego miesięcznika, jaki stworzyła ogólnie odczuwana potrzeba sporadycznego wydawnictwa politycznego, ujmującego systematycznie wypadki chwili bieżącej. „Rok Polski" dzięki nietylko uwidocznionemu w tytule duchowi szczerze polskiemu oraz zgrupowaniu przy sobie najwybitniejszych sił publicystycznych i naukowych zajął już poczestne miejsce w naszej prasie politycznej, któro niewątpliwie zatrzyma i po wojnie. Wszystkie sprawy ważniejsze, jakiemi się zajmuje, oświetlane są z punktu polskiego i ważności jaką dla nas obecnie posiadają, brak tego niestety niejednemu pismu naszemu, to też poczytność „Roku Polskiego" stale wzrasta, jednając uznanie dla redakcyi dobierającej starannie pierwszorzędne utwory.

W tym czerwcowym numerze artykuł wstępny pióra A. Chołoniewskiego oświetla wyczerpująco na podstawie książki Leona Wasilewskiego fiasko asymilacyi Rosyi.

Jako symbol, że Rosya rozporządza minimalna zdolnością do asymilowania żywiołów obcych, przytacza autor stosunki w samym Petersburgu: „Przed laty dwustu Piotr założył go na obcym czuchońskim obszarze. Po dwustu latach Mikołaj II. ogląda pod bramami swej rezydencyi tych samych obcoplemieńców niezrozumiałym mówiących językiem, których oglądał tam Piotr I.".

Prof. W. Sobieski przedstawił stosunek Bismarka do opinii publicznej w r. 1870. Jak wskazuje Busch (Bismarck und die Presse, Unser Reichskanzler II), mało kto tak rozumiał znaczenie prasy jak Bismarck. Sam od wczesnych lat układał artykuły polityczne do czasopism, inspirował gazety i broszury. Wielki kanclerz Niemiec cenił więcej od współczesnych polityków znaczenie „czwartej potęgi" — obecnie, jak wykazują skargi pism niemieckich, czasy zmieniły się pod tym względem na gorsze.

P. T. Dąbrowski interesująco ujął genezę systemu mocarstw światowych i układanie się ich stosunków wzajemnych na tle przeciwieństw kolonialnych.

Prof. A. Bruckner zajmuje się ostatniemi dziełami naszymi i niemieckiemi o wieku Zygmuntowskim a p. T. Dubiecki Pomorzem polskiem dawniej i dziś.

Na całość doborowego numeru składają się artykuły W. Kozickiego o ostatniej wystawie sztuki w Wenecyi, Z literatury współdzielczej, Notatki i Sprawozdania.

NOWE KSIĄŻKI.

Wł. St. Reymont. „Rok 1794 Nil desperandum". Powieść historyczna. Gebethner i Wolff Warszawa—Kraków 1916.

Prof. Dr St. Kutrzeba. „Konstytucya 3 Maja 1791 roku". Wydanie drugie. Gebethner i sp. Kraków 1916.

„Manifestacye warszawskie 1861 r.". Gebethner i Wolff. Warszawa 1916.

„Rok 1863". Gebethner i Wolff. Warszawa 1916.

„Etapami na Syberyę". Gebethner i Wolff. Warszawa 1916.

„Cytadela warszawska". Gebethner i Wolff. Warszawa 1916.

Adam K. Czartoryski. „Katechizm rycerski". Wydał H. Mościcki. (Bibl. uniw. lud. 177). Gebethner i Wolff. Warszawa 1916.

Włodz. Perzyński. „Strach na wróble“. Gebethner i Wolff. Warszawa—Kraków 1916.

„Modlitwy za Ojczyznę“, zebrane przez St. M. Gebethner i Wolff. Warszawa—Kraków 1916.

Cecylia Walewska. „Błąd“, powieść. Nakł. Kasy przezorności i pomocy warsz. pom. księg. Skład główny Gebethner i Wolff. Warszawa 1916.

Henryk Mościcki. „Wernyhora. X. Marek“. (Bibl. uniw. lud. 176). Gebethner i Wolff. Warszawa 1916.

W. St. Reymont. „Wiosna“ (z pow. Chłopi). Bibl. uniw. lud. 18. Gebethner i Wolff. Warszawa 1916.

„Ustawa rządowa z dnia 3 maja 1791 r.“. (Bibl. uniw. lud. 178). Gebethner i Wolff. Warszawa 1916.

Wiadomości gospodarcze.

Dowóz mąki rumuńskiej. „Konsular-Korrespondenz“ z dnia 20 czerwca donosi: Z powiatu Czajowa z powodu zakazu wywozu zboża, jego zapasy sprzedawano wojskowości a dopiero z końcem roku znaczna ich część została wywieziona do Austryi i Niemiec. Z powodu zamknięcia wywozu ceny pszenicy były bardzo niskie, gdyż producenci byli skazani na sprzedaż do lokalnych młynów, które stosownie do posiadanych zapasów dyktowały ceny. Najwyższe ceny za najlepszą pszenicę dochodziły 90 do 95 lei loco młyn, przeciętna cena była 76 do 77 lei za ctn. metr. Zmowa młynarzy spowodowała później znaczną zniżkę cen i tak trwało do chwili nawiązania kontraktu wywozu do Austryi i Niemiec 50.000 wagonów zboża.

Płacono za żyto i pszenicę 32 lei, kukurudzę 28 lei, jęczmień 27 lei, owies 26 lei, fasola 40 lei, groch 40 lei. Ponieważ jednak sprzedawcy nie posiadali zakontraktowanych do wywozu zapasów na 50.000 wagonów, to wywołało momentalnie znaczną zwyżkę cen.

Przed wojną meksykańską.

Ultimatum do Meksyku.

Zurych. (Tel. pryw.) „Neue Zuricher Zeitung“ donosi z Nowego Jorku: Wczoraj wręczone zostało oficyalnie rządowi meksykańskiemu za pośrednictwem posła Stanów Zjednoczonych Rodgersa ultimatum, w którem Stany Zjednoczone żądają odpowiedzi w przeciągu 48 godzin.

Przygotowania wojenne.

Zurych. (Tel. pryw.) Podjęty przez łacińskie republiki krok pośredniczący zawiódł, gdyż Stany Zjednoczone oświadczyły, że nie wystarcza im wypuszczenie jeńców na wolność, lecz żądają nadto iżby Carranza przyjął oficyalnie pełną odpowiedzialność.

Przygotowania do mającej w najbliższym czasie nastąpić akcyi wojennej prowadzone są energicznie. Wszędzie zakupywane są wszelkie środki aprowizacyi. Na zakupno 70.000 koni wydano 10 milionów dolarów. Do San Antonio (Texas) przetransportowano wielką ilość mułów. Kongres i ministrowie czynią wszystko co możliwe, aby przyspieszyć przygotowania we wszystkich departamentach Dnia 8 czerwca dodano do budżetu armii kredyt dodatkowy w kwocie 26 milionów. Rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich jest bliskie. Meksykańska mobilizacya żywo postępuje. Wykopano rowy strzeleckie i ustawiono działa na pozycyach.

Sprawa wywozu amunicyi.

Genewa. (Tel. pryw.) Z Paryża donoszą: Rada wojenna entente'y zbiera się w najbliższym czasie, by zająć odpowiednie stanowisko z powodu grożącego wskutek kryzysu meksykańskiego zakazu wywozu amunicyi ze Stanów Zjednoczonych. W konferencyi tej wezmą udział ministrowie amunicyi entente'y.

Uchwała kongresu.

Londyn. (B. kor.) B. Reutera. Kongres przyjął projekty ustaw, według których przynależna milicya może być przemienioną w armię regularną oraz uchwali 27 i pół miliona dolarów na jej przetransportowanie ku granicy, co powinno szybko nastąpić.

Z ostatnich walk.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Za zezwoleniem głównej kwatery prasowej donosi korespondent „Oesterr. Morgenzeitung“: Nasze wojska musiały po wielokrotnych odpartych szturmach w obszarze na północ od Kut przetrwać nowe masowe szturmy rosyjskie. Jakkolwiek ataki te dzięki dzielności obrońców, tudzież świeżo przybyłym rezerwom jużto w gwałtownym ogniu, jużto w walce ręcznej zostały odparte, mimo to okazało się wieczorem rzeczą konieczną cofnięcie frontu z zestrzelonych rowów, położonych na wschód i południe od Kołomyi w górną dolinę Czeremoszu. Dalej na północ i na południowym brzegu Dniestru koło Niezwisk odparła grupa gen. Bothmera dwa krwawe szturmy.

Straty w korpusie oficerskim.

Bazylea. (Tel. pryw.) „Baseler Nachrichten“ donoszą z Petersburga: Krytycy wojenni kierowniczych organów podkreślają, jakby na dany znak, iż oficerowie rosyjscy brawurę, z jaką prowadzili wojska do ataku, opłacili obfitą ofiarą krwi. 70 pułków utraciło 50 do 70 procent oficerów. 8 pułków utraciło cały swój korpus oficerski. „Russkoje Słowo“ mówi po raz pierwszy o kryzysie oficerskim.

Na Bukowinie.

Berlin. (Tel. pryw.) Pisma berlińskie donoszą z granicy rosyjskiej: „Russkoje Słowo“ pisze, iż w obszarze Kimpolungu zajęły wojska austro-węgierskie silne stanowiska w górach. Walki ostatnich dni były przeważnie starciami straży tylnych. Z wiarygodnych źródeł słuchać, iż przeciwnik chce rosyjską ofenzywę powstrzymać, opierając się na Karpatach bukowińskich.

„Russkoje Słowo“ spodziewają się, że pochód rosyjski nie zostanie przedwcześnie powstrzymany, gdyż gen. Brusiłow okazał się przewidującym dowódcą. W każdym razie należy się liczyć z faktem, iż wojska rosyjskie na Bukowinie postępować będą obecnie wolniej, o ile zupełnie nie staną. Mniej korzystne zdaje się być położenie armii Szczerbatowa, która od kilku dni zawikłana jest w ciężką walkę.

Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów.

Komunikat włoski.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat włoski z dnia 27. bm. Między Adygą a Brentą posunęliśmy się w pościgu dalej naprzód. Nieprzyjaciel stara się pościg nasz opóźnić koncentrycznym ogniem artyleryi z dalekiej odległości, tudzież uporczywym oporem straży tylnych usadowionych w niedostępnych punktach terenu, tudzież wyposażonych w liczne karabiny maszynowe.

W dolinie Vallarsa pokonaliśmy wczoraj silne obwarowania Matassone i Anghebeni i dokończyliśmy zdobycia Monte Menerle. Na froncie Posina spędziliśmy ostatnie nieprzyjacielskie oddziały ze wzgórz południowego zbocza i z Monte Aralta. Następnie przekroczyliśmy rzekę obsadziliśmy miejscowości Posina i Arsiero, tudzież rozpoczęliśmy pochód na wzgórza, stanowiące północne zbocze doliny. Na płaskowzgórzu Sette Communi osiągnęła nasza piechota, poprzedzana odważnymi oddziałami konnicy linię Punta Corbin—Fresche—Conda—Fondi—Cesuna na północny zachód od Asiago. Na północny wschodzie przekroczyliśmy dolinę Nosi i obsadziliśmy Monte Fiara, Monte Lemerle, Spitzkögele, Cima della Saete. Na prawem skrzydle zdobyli nasi dzielni alpini po zaciętej walce Cima della Caldiera i Cima della Campanella. Na całym froncie, który obsadziliśmy, stwierdziliśmy liczne przypadki szczególnego barbarzyństwa przeciwnika. Arsiero było zniszczone ogniem, Asiago i inne kwitnące miejscowości stanowiły dymiącą kupę gruzów. W pobliżu Monte Magnaboschi znaleźliśmy 100 nagich ciał naszych żołnierzy. W dolinie Sugana położenie niezmienione. W dolinie Vanoi zdobyliśmy masyw Tognola. Na reszcie frontu nie zaszły żadne szczególniejsze wydarzenia. Nasza eskadra, złożona z 10 latawców, rzuciła wczoraj 50 ciężkich bomb na stacyę kolejową Calliano w dolinie Lagarina ze skutkiem i wróciła nieuszkodzona. Nad Veroną strąciliśmy aparat nieprzyjacielski.

Komunikat francuski.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat francuski z dnia 27. bm. godz. 3. popoł.: Na lewym brzegu Mozy odparliśmy z łatwością atak przeciwnika na zachód od wzgórza 304. Na prawym brzegu rozszerzyliśmy w nocnej walce francuskie stanowiska w okolicy fortu Thiaumont. We wsi Fleury położenie niezmienione. Na wzgórzach Mozy toczy się w dalszym ciągu dość ożywiona walka. Atak na stanowiska koło Nouilly załamał się w naszym ogniu.

Walka w powietrzu. W toku lotów wywiadowczych nad Belgią wystrzeliły trzy nasze uzbrojone w działa latawce 65 granatów na niemieckie okręty w pobliżu belgijskich wybrzeży.

Komunikat z dnia 27. bm. godz. 11. wieczorem. Po obu brzegach Mozy średnia działalność artyleryi, najsilniejsze w dolinie Woevre, w odcinku Eix. Na prawym brzegu podjęli Niemcy o godz. 2. popołudniu atak na tę część wsi Fleury, którą trzymamy w naszych rękach, lecz zostali wszędzie odparci.

Komunikat angielski.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat angielski z dnia 27. b. m. Na południowy wschód od Ypres odparliśmy wczoraj wieczorem niemiecki atak. Nasze patrole były na całym froncie bardzo czynne. W wielu punktach wtargnęły w linie przeciwnika, i zadały mu wiele strat. W pobliżu Loos przyszło do walki minowej, w której przeciwnik poniósł ciężkie szkody. W walce powietrznej walczyły wczoraj nasze latawce z 4 fokkerami. Dwa z nich zostały zestrzelone, zaś dwa drugie również zmuszone do opuszczenia się. Po stronie angielskiej zaginął jeden aparat.

Przygotowania do kampanii zimowej.

Amsterdam. (Tel. pryw.) W Londynie odbywają się między naczelnemi kierownictwami armii czwórporozumienia, tudzież i ministerstwami wojny i marynarki obrady nad potrzebami najbliższej kampanii zimowej. Sprawie tej poświęcona będzie osobna Rada wojenna. Angielscy krytycy wojenni sądzą, iż Rosyanie dopuścili do chwilowego zastoju w ofenzywie jedynie w tym celu, aby sprowadzić nowe wojska i amunicyę. Najpóźniej w ośmiu dniach musi się rozpocząć nowe uderzenie, ponieważ tym razem operacye tak na wschodnim, jak i zachodnim froncie pozostają ze sobą w ścisłym związku. Ofenzywa rosyjska znajdzie echo na froncie zachodnim, gdy Rosyanie wzruszą cały front wschodni.

Pod Verdun.

Strategia niemiecka.

Bazylea. (Tel. pryw.) „Gaulois“ pisze: Niemcy panują nad odcinkiem Thiaumont—Fleury dzięki swym bateryom, ustawionym na wyżynie Douaumont, począwszy od Louvemont aż do lasu Hardaumont. Mogą oni z łatwością przez wąwóz w Vaux, który mają w swem posiadaniu, nieustannie rzucać przeciw naszym liniom coraz to nowe masy, bez wystawiania ich na ogień naszych bateryi. Od czasu, gdy opróżniliśmy fort Thiaumont, usiłują oni, wykorzystując wspomniane warunki topograficzne przedrzeć się przez grzbiet Froide de Terre, aby dotrzeć do brzegów Mozy i zbliżyć się z tej strony do Verdun, okrążając tem samem nasze stanowiska obronne, położone między Bras a Froide de Terre.

Z Anglii.

Skazanie Casementa na śmierć.

Londyn. (Tel. pryw.) Biuro Reutera donosi: Postępowanie sądowe przeciw Rogerowi Casementowi zostało ukończone. Oskarżony uznany został winnym zdrady stanu i skazany na śmierć.

Londyńska deklaracya.

Londyn. (B. kor.) W Izbie gmin lord Cecil oświadczył, że narady rządu angielskego i francuskiego wykazały, iż dla koalicyi nic nie jest więcej pożądanem, jak dalej wytrwać przy częściowem przeprowadzeniu (partial enforrement) londyńskiej deklaracyi. Królowi będzie przedłożona propozycya cofnięcia dawnych dotychczas zarządzeń co do zmiany londyńskiej deklaracyi. Cecil wyraził nadzieję, że także i inni sprzymierzeni zgodzą się na takie rozstrzygnięcie.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 30 czerwca 1916 r.

Przed wypowiedzeniem traktatu.

Berlin. (Tel. pryw.) Jak się „Lokalanzeiger“ dowiaduje, nie jest rzeczą wykluczoną, iż rząd włoski w najbliższym czasie ugnie się pod naciskiem konferencyi paryskiej i włosko-niemiecki traktat handlowy zostanie wypowiedziany.

Prezydyum Sejmu Rzeszy w Wilnie.

Wilno. (Tel. pryw.) Prezydyum niemieckiego Sejmu Rzeszy przebywa obecnie w Wilnie, aby osobiście zapoznać się z robotą kulturalną niemieckich władz okupacyjnych.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Komitet Panien polskich miasta Krakowa na tej drodze wyraża swoją wdzięczność ludności powiatu Mszany Dolnej za niezwykłą ofiarność grosza na rzecz „Bursy Przemysłowej“ dla dziewcząt sierot po poległych rodakach i ofiarach wojny.

Suma zebrana przez wyżej wspomniany powiat wynosi 1074 koron, za którą to tak wszystkim ofiarodawcom jak i inicyatorowi składki JWPanu Piotrowi Klimeckiemu, Naczelnikowi c. k. Urzędu podatkowego w Mszanie Dolnej składa Zarząd Komitetu szczere „Bóg zapłać“.

Sekcya wywiadowcza „Czerwonego Krzyża“ w Krakowie pragnie pozyskać na czas od 1. lipca do 31. sierpnia bezpłatnie współpracowników (praca biurowa) kilku uczni wyższego gimnazyum przez 2. do 3. godzin przedpołudniem. Pragnący się podjąć tej humanitarnej pracy zechce się zgłosić między godziną 11-tą a 1-szą przedpołudniem u kierownika Sekcyi, Basztowa Nr 8.

†

Siostra Marya

Celina Michałowska

zmarła 23 Czerwca b. r. w Klasztorze Sióstr Niepokalanek w Jarosławiu.

MSZE ŚWIĘTE

za Jej duszę odbędą się w sobotę 1 Lipca w kościele OO Kapucynów o godzinie 9-tej.

Postanowienia do losowania.

20 milionów losów rozłożonych na 20.000 seryi po 100 numerów wygranych (1 do 100), z których każdy oznaczony jest numerem seryi i wygranej będą wywołane do spłaty w drodze losowania według dołączonego planu. Losowania odbędą się w dniu podanym w planie losowania, a gdyby dzień ten przypadł na niedzielę lub święto, w następnym dniu powszednim w lokalu Austryackiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża w obecności Komisarza rządowego, c. k. notaryusza i po jednym członku Rady nadzorczej. delegowanym przez Austryackie Towarzystwo Czerwonego Krzyża i przez Bank Anglo-Austryacki, w następujący sposób: Najpierw odbędzie się losowanie numerów seryi z przeznaczonego na ten cel koła szczęścia I, do którego przed rozpoczęciem pierwszego ciągnienia złożono w obecności c. k. notaryusza numery seryi 1 do 20.000. Bezpośrednio po ciągnieniu numerów seryi następuje ciągnienie większych wygranych. W tym celu wkłada się wylosowane numery seryi do koła szczęścia II, a numery 1 do 100 do koła szczęścia III. Równoczesnem ciągnieniem z obu kół szczęścia II i III oznacza się seryę i numer tych losów, na które przypada ą wygrane, podane w planie losowania, a to według porządku tego planu. Po ciągnieniu każdej poszczególnej wygranej wkłada się numery wyciągnięte w II. i III. kole szczęścia ponownie do tych samych kół i losowanie odbywa się nadal, póki wszystkie większe wygrane nie zostaną wylosowane. Jeśli los, na który padła już wygrana, zostanie ponownie wyciągnięty, natenczas ciągnienie to jest nieważne i należy uskutecznić ciągnienie innego losu. Wszystkie losy, wylosowane w seryach, na które nie padła większa wygrana, będą wykupione najmniejszą wygraną.

Listy ciągnień będą ogłoszone w „Wiener Zeitung“.

Wiedeń, dnia 16. czerwca 1916.

Anglo-Oesterreichische Bank, S. M. v. Rothschild Wiener Bank-Verein, k. k. priv. Allgemeine Oesterreichische Boden-Credit-Anstalt, k. k. priv. Böhmische Union-Bank, Centralbank der deutschen Sparkassen, k. k. priv. Oesterr. Credit-Anstalt für Handel und Gewerbe, Allgemeine Depositenbank, Niederösterreichische Eskompte-Gesellschaft, k. k. priv. Österr. Länderbank, Wiener Lombard- und Eskompte-Bank, k. k. priv. Bank & Wechselstuben-Aktiengesellschaft „Mercur“, Union-Bank, k. k. priv. Allgemeine Verkehrsbank, Zivnostenska banka.

Austryackie Towarzystwo Czerwonego Krzyża.

Plan losowania.

1916/1917

1. listopada 1916		1. lutego 1917.		1. czerwca 1917.		1. października 1917.	
Główna wygrana	K 300.000	Główna wygrana	K 500.000	Główna wygrana	K 200.000	Główna wygrana	K 150.000
1 wygrana	„ 40.000	1 wygrana	„ 50.000	1 wygrana	„ 40.000	1 wygrana	„ 30.000
1 „	„ 10.000	2 wygran. po K 10.000	„ 20.000	2 wygran. po K 10.000	„ 20.000	2 wygran. po K 10.000	„ 20.000
2 wygrane po K 5.000	„ 10.000	2 „ „ „ 5.000	„ 10.000	2 „ „ „ 5.000	„ 10.000	10 „ „ „ 1.000	„ 10.000
20 wygran. „ „ 500	„ 10.000	10 „ „ „ 1.000	„ 10.000	10 „ „ „ 1.000	„ 10.000	20 „ „ „ 500	„ 10.000
25 wygranych	K 370.000	20 „ „ „ 500	„ 10.000	20 „ „ „ 500	„ 10.000	34 wygranych	K 220.000
		36 wygranych	K 600.000	36 wygranych	K 290.000		

1918

1. lutego		1. maja		1. sierpnia		1. listopada	
Główna wygrana	K 300.000	Główna wygrana	K 200.000	Główna wygrana	K 150.000	Główna wygrana	K 200.000
1 wygrana	„ 50.000	1 wygrana	„ 40.000	1 wygrana	„ 30.000	1 wygrana	„ 40.000
2 wygran. po K 10.000	„ 20.000	2 wygran. po K 10.000	„ 20.000	2 wygran. po K 10.000	„ 20.000	2 wygran. po K 10.000	„ 20.000
2 „ „ „ 5.000	„ 10.000	2 „ „ „ 5.000	„ 10.000	10 „ „ „ 1.000	„ 10.000	2 „ „ „ 5.000	„ 10.000
10 „ „ „ 1.000	„ 10.000	10 „ „ „ 1.000	„ 10.000	20 „ „ „ 500	„ 10.000	10 „ „ „ 1.000	„ 10.000
20 „ „ „ 500	„ 10.000	20 „ „ „ 500	„ 10.000	34 wygranych	K 220.000	20 „ „ „ 500	„ 10.000
36 wygranych	K 400.000	36 wygranych	K 290.000			36 wygranych	K 290.000

1919/1920

1. lutego		1. maja		1. sierpnia		1. listopada	
Główna wygrana	K 200.000	Główna wygrana	K 100.000	Główna wygrana	K 200.000	Główna wygrana	K 100.000
1 wygrana	„ 40.000	1 wygrana	„ 40.000	1 wygrana	„ 40.000	1 wygrana	„ 40.000
2 wygran. po K 10.000	„ 20.000	2 wygran. po K 10.000	„ 20.000	2 wygran. po K 10.000	„ 20.000	2 wygran. po K 10.000	„ 20.000
2 „ „ „ 5.000	„ 10.000	2 „ „ „ 5.000	„ 10.000	2 „ „ „ 5.000	„ 10.000	2 „ „ „ 5.000	„ 10.000
10 „ „ „ 1.000	„ 10.000	10 „ „ „ 1.000	„ 10.000	10 „ „ „ 1.000	„ 10.000	10 „ „ „ 1.000	„ 10.000
20 „ „ „ 500	„ 10.000	20 „ „ „ 500	„ 10.000	20 „ „ „ 500	„ 10.000	20 „ „ „ 500	„ 10.000
36 wygranych	K 290.000	36 wygranych	K 190.000	36 wygranych	K 290.000	36 wygranych	K 190.000

1921 do 1925

1. lutego		1. czerwca		1. października	
Główna wygrana	K 200.000	Główna wygrana	K 100.000	Główna wygrana	K 100.000
1 wygrana	„ 40.000	1 wygrana	„ 40.000	1 wygrana	„ 40.000
2 wygran. po K 10.000	„ 20.000	2 wygran. po K 10.000	„ 20.000	2 wygran. po K 10.000	„ 20.000
4 „ „ „ 5.000	„ 20.000	2 „ „ „ 5.000	„ 10.000	2 „ „ „ 5.000	„ 10.000
10 „ „ „ 1.000	„ 10.000	10 „ „ „ 1.000	„ 10.000	10 „ „ „ 1.000	„ 10.000
20 „ „ „ 500	„ 10.000	20 „ „ „ 500	„ 10.000	20 „ „ „ 500	„ 10.000
38 wygranych	K 300.000	36 wygranych	K 190.000	36 wygranych	K 190.000

1926 do 1936

1. lutego		1. czerwca		1. października	
Główna wygrana	K 100.000	Główna wygrana	K 100.000	Główna wygrana	K 100.000
1 wygrana	„ 40.000	1 wygrana	„ 30.000	1 wygrana	„ 40.000
2 wygran. po K 5.000	„ 10.000	1 „	„ 10.000	1 „	„ 10.000
10 „ „ „ 1.000	„ 10.000	2 wygran. po K 5.000	„ 10.000	2 wygran. po K 5.000	„ 10.000
20 „ „ „ 500	„ 10.000	20 „ „ „ 500	„ 10.000	20 wygran. „ 500	„ 10.000
34 wygranych	K 170.000	25 wygranych	K 160.000	25 wygranych	K 170.000

1937 do 1946

2. stycznia		1. lipca	
Główna wygrana	K 100.000	Główna wygrana	K 100.000
1 wygrana	„ 20.000	1 wygrana	„ 30.000
1 „	„ 10.000	1 „	„ 10.000
2 wygrane po K 5.000	„ 10.000	4 wygrane po K 5.000	„ 20.000
10 wygranych „ „ 1.000	„ 10.000	10 wygranych „ „ 1.000	„ 10.000
20 „ „ „ 500	„ 10.000	40 „ „ „ 500	„ 20.000
35 wygranych	K 160.000	57 wygranych	K 190.000

1947 do 1956

2. stycznia		1. lipca	
Główna wygrana	K 100.000	Główna wygrana	K 100.000
1 wygrana	„ 20.000	2 wygran. po K 5.000	„ 10.000
2 wygran. po K 5.000	„ 10.000	10 wygranych „ „ 1.000	„ 10.000
10 wygranych „ „ 1.000	„ 10.000	20 „ „ „ 500	„ 10.000
20 „ „ „ 500	„ 10.000	33 wygranych	K 130.000
34 wygranych	K 150.000		

Najniższe wygrane.

Rok			
1916/17	4.869	po K	30
1918	5.258	„ „	30
1919	5.456	„ „	30
1920	5.456	„ „	30
1921	5.990	„ „	30
1922	5.990	„ „	30
1923	5.990	„ „	30
1924	5.990	„ „	30
1925	5.990	„ „	30
1926	7.516	„ „	30
1927	7.516	„ „	30
1928	7.516	„ „	30
1929	7.516	„ „	32
1930	7.516	„ „	32
1931	7.516	„ „	32
1932	7.516	„ „	32
1933	7.516	„ „	32
1934	7.516	„ „	32
1935	7.516	„ „	34
1936	7.516	„ „	34
1937	49.908	„ „	34
1938	51.908	„ „	34
1939	53.908	„ „	34
1940	55.908	„ „	34
1941	57.908	„ „	34
1942	59.908	„ „	34
1943	61.908	„ „	36
1944	63.908	„ „	36
1945	65.908	„ „	36
1946	67.908	„ „	36
1947	79.933	„ „	38
1948	89.933	„ „	38
1949	99.933	„ „	40
1950	99.933	„ „	40
1951	99.933	„ „	40
1952	99.933	„ „	44
1953	149.933	„ „	44
1954	169.933	„ „	46
1955	189.933	„ „	48
1956	194.233	„ „	48

Szynkę pragską gotowaną w puszkach.
Porter oryg. szwedzki
Herbatę „Rangalla“
poleca:
A. HAWEŁKA, W KRAKOWIE. 1358

PRYWATNE MĘSKIE GIMNAZYUM REALNE
PROF. STANISŁAWA JAWORSKIEGO W KRAKOWIE
mające prawa szkół publicznych, przyjmuje wpisy i zgłoszenia na r. 1916|17.
EGZAMINA WSTĘPNE
do klasy I. od połowy czerwca.
KRAKÓW RYNEK 17. 1225

SIATKI DRUCIANE

ogrodzenia, drut kolczasty i przybory straży pożarnej. Tryery, siewniki do nawozów sztucznych i różne transmisye poleca:
Józef Karrach, Lwów czasowo Wiedeń VI. Mariahilferstrasse 27. 1465

Senzacyjny wypadek XX. wieku!
Zwracam na to uwagę, że nie chce nikomu zrobić płatnej reklamy, jak to się bardzo często dzieje w podobnych wypadkach, lecz donoszę każdemu całkiem za darmo, jak moje długoletnie ciężkie
cierpienia płuc
astmę i krztusiec zupełnie wyleczyłem. Ten środek domowy może każdy nabyć bardzo tanio. Proszę nadesłać opłaconą kopertę na odpowiedź. B. Kolenska, Wrschowitz obok Pragi, Czechy.
2000 pism dziękczynnych
Wielmożna Pani! Zasyłam podziękowanie za uratowanie mi mego zdrowia, stare polskie »Bóg zapłać« środki, które Wielmożna Pani mi przesłała zeźlyły mi mą chorobę zupełnie. A zatem proszę o łaskawe mi przesłanie tych samych środków. 537
Bukowsko, 26/III. 1916. Antoni Pastusza, gospod.

Dla kawalera

lat 30, sieroty z dobrej rodziny polsk., urzędnika (mogącego ew. zmienić zawód), o szlachetnym charakterze, inteligentnego, zdolnego, sympatycznego, b. rzadkiego, z pewnym kapitałem — pragnę poznania osoby młodej, o wzniosłych zaletach duszy, miłej, gospodarnej i zdrowej, z stosownym posagiem, z zacnej rodziny (rolnicz., przemysł.). Łaskawe pośrednictwo krewnych pod »Tęsknota 1295« Kraków Adm. »Głosu Narodu«. 1295

Czekolada waniliowa

w eleganckim opakowaniu 1 karton 5 tabliczek 750 gr. netto K. 11.50, przy 5-ciu kartonach po przesłania poprzedniem należytości opłatnie.
J. HALA Praga - Król. Vinohrady 1195. 1347

Poszukuje się
ekonoma lub adjunkta gospodarczego
wolnego od wojska. Reflektanci zechcą przedłożyć odpisy świadectw i oświadczenia co do wymogów płacy Zarządowi dóbr Osiek pow. pol. Biała ad Oświęcim.
Zarząd dóbr i zakładów przemysłowych Osiek-Łęki-Bielany
poczta: Oświęcim dworzec. 1559

„LAKTOL“
— — — ul. Karmelicka 15. — — —
zawiadamia, że w bieżącym sezonie otworzył filię w Zakładzie zdrojowym w Rabce. 1315

Pierwsza koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo
Wyższa szkoła kroju i szycia
JÓZEFY ZABIELSKIEJ
ULICA ŚW. KRZYŻA L. 7
otwiera dnia 3 lipca na zniżonych warunkach dla pań i panienek wakacyjny kurs najłatwiejszego kroju. Na ten kurs mogą być przyjęte bezpłatnie 2 niezamożne sieroty po legionistach. — Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się codziennie od 9 rano do 12 i od 3 popoł. do 6. 1640

C. k. uprzyw. Galic. Akcyjny
Bank Hipoteczny
Filia w Krakowie
oprocentowuje po $4^1/_4$% od 1-go sierpnia br.
wkładki na rachunek bieżący, książeczki rachunku bieżącego i książeczki wkładkowe. 1638

SKŁAD DOSKONAŁYCH MASZYN DO SZYCIA
TAKŻE HAFTÓW I CEROWANIA
PATEFONÓW I WIELKI WYBÓR PŁYT — — —
ROWERÓW DROGOWYCH I WYŚCIGOWYCH — — —
CZĘŚCI SKŁADOWYCH DO MASZYN I ROWERÓW — —
LATARKI KARBIDOWE I ELEKTRYCZNE — — —
Dobra oliwa do maszyn do szycia i maszyn rolniczych do nabycia na miejscu.
JÓZEF KUKULSKI W JAŚLE UL. KOŚCIUSZKI.
(Na maszyny do szycia udziela kilkuletniej gwarancyi). 979

Sto trzydzieści dziewięć Pieśni
na fortepian z podłożonym tekstem
„Jeszcze Polska nie zginęła“!
Pieśni patryotyczne i narodowe. — Tom objętości 160 stron — obejmuje 139 pieśni w łatwym i pięknym układzie na fortepian. **Cena 3 K.** — Tekst do pieśni osobno nabyć można za 2 K.
Wydawnictwo Księgarni Polskiej Bernarda Połonieckiego we Lwowie.
Do nabycia w każdej Księgarni w Galicyi i Królestwie Polskiem. 981

PRYWATNE GIMNAZYUM REALNE W ZAKOPANEM
prowadzić będzie w r. szkolnym 1916/7. **siedem klas** gimnazyum realnego **z prawami szkół publicznych** z językiem angielskim lub francuskim, jako obowiązkowym, tudzież **oddzielnie** kursa równorzędne dla dziewcząt.
Uczniów (i uczennice) gimnazyów klasycznych przyjmuje się jako hospitantów (hospitantki) i udziela się dla nich dodatkowo nauki języka greckiego.
Przy Zakładzie istnieje **internat dla chłopców, otwarty także przez wakacye**, pod kierunkiem dyrektora gimnazyum Dra Jana Jarosza.
Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya Zakładu, Zakopane, willa »Podlasie«. 995

KRYNICA
willa „Zacisze“.
Obszerny apartament z kuchnią na lato i zimę. Pojedyncze pokoje z kuchnią lub wiktem lub też cała willa do wynajęcia lub sprzedania. Komfort Obok parku. 1681

Poszukuję
15.000 Koron pożyczki na II. miejsce po Kasie powiatowej. Wiadomość K. Romański ul: Konarskiego l. 31. I. p. za parkiem Krakowskim. 1500

Agrest i porzeczki
do sprzedania hurtownie w ogrodzie. Wiadomość u portyera ulica Garncarska Nr. 5. 1633

Obiady
prywatne i pokoje Ul. Karmelicka l. 46. II p. na prawo. 944

W najbliższych dniach rozpoczynamy praktyczny kurs języka
niemieckiego
z opłatą miesięczną 5 koron
Kursy Ansona ul. Szewska 17.

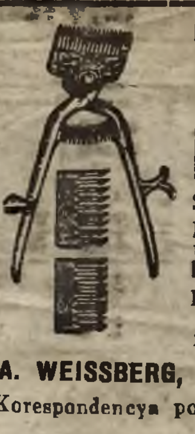
KUCHNIA
Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto zarówno dla członków, jak i osób nienależących do Związku po 1 K 80 h Szewska 21, I p.

Do sprzedania
I piętrowa kamienica z ogródkiem i komfortem, z powodu stosunków wojennych, z wolnej ręki na bardzo dobrych warunkach. Wiadomość M. Romańska (I piętro), ul. Konarskiego L. 51 (za parkiem Krakowskim). 1499.

KUPIĘ kamienicę w śródmieściu, podać bliższe szczegóły pod B. G. do Firmy J. Hopcas A. Salomonowej Szczepańska 9. 1454

Wdowa
po oficyaliście prywatnym od lat utrzymująca się z pracy rąk obecnie wiekowa i chora prosi Sz. Publiczność o łaskawe wsparcie. — Łaskawe datki przyjmie dla »Wdowy« Administracya »Głosu Narodu«

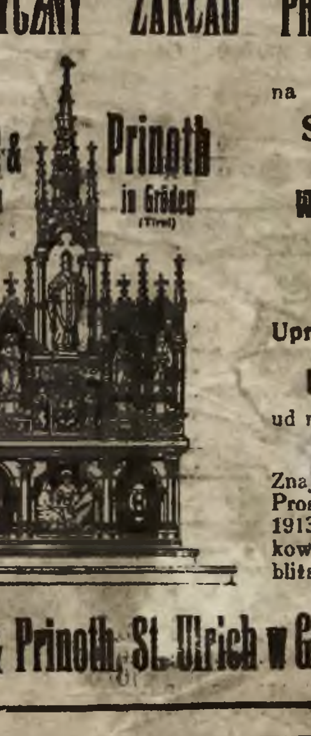
SPÓŁKA FAKTUROWA
Stow. zarejestr. z ogr. poręką
w Krakowie. ul. Podwale L. 7.
oraz
FILIA W TARNOWIE
ul. Targowa L. 1.
przyjmuje wkładki oszczędności na książeczki i w rachunku bieżącym za oprocentowaniem po
5%
licząc od dnia złożenia. 170
Wypłaca większe kwoty bez wypowiedzenia.
Podatek rentowy opłaca Spółka z własnych funduszów.



Bez zwyżki! Ceny przedwojenne!
BRZYTWY z najlepszej stali $^5/_8$, $^4/_8$, $^6/_8$ szerokie po 3, 4, 5. Koron
MASZYNKI do golenia
S. Gillette w eleg. niklowanym etui z 6-ciu ostrzami po K. 6.— i 6.60, w czarnych kasetkach z lustrem, penzlem, pudełkiem dla mydła i 6-ciu ostrzami po K. 7.50 i 12.—. Ostrze najl. gatunku z gwar. tuzin po K. 3.60, najlepsze maszynki do strzyżenia włosów po K. 7.50. Wysyłka za zaliczką: w cenie do otrzymania gotówki plus K. 1.— za przesyłkę z góry.
A. WEISSBERG, WIEDEŃ II., UNTERE DONAUSTR. 23/N. ODDZIAŁ IV.
Korespondencya polska. Katalog i cenniki hurtowne dla odsprzedawców darmo! Zastępców poszukuje się! 533



ARTYSTYCZNY ZAKŁAD PRZYBORÓW KOŚCIELNYCH
Insam & Prinoth St. Ulrich in Gröden (Tirol)



Poleca
na teraźniejszy czas zapotrzebowania:
STATUY ŚWIĘTYCH
rozmaitych wzorów.
Wizerunki Chrystusa i Krzyże
rozmaitych [illegible]
Szopki i Pasye.
Uprasza się o wczesne zamówienia.
URZĄDZENIA KOŚCIELNE
od najprostszych do najwytworniejszych.
[illegible] UMIARKOWANE.
Znany [illegible] fachowo [illegible] stylów. Proszę [illegible] Cennika z r. 1913, wyd. [illegible] Na [illegible] nie dodatkowy Cennik [illegible] bliższych da[illegible] [illegible] wraz [illegible] zaprojektowany [illegible] — Wielokrotnie odznaczeni.
Insam & Prinoth, St. Ulrich w Gröden (Tyrol).